Nr. 120 Wtorek, 28 maja 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Żegluga, dochód, bilans.

Dyrektor Ligi morskiej i rzecznej, p. Adam Uziembło, znakomity znawca spraw morskich, przysyła nam artykuł na wysoce aktualny i interesujący temat. Red.

Żegluga polska w roku bieżącym przyniosła straty, które sięgają dość pokaźnej sumy pół miljona złotych. Tego rodzaju wyniki eksploatacji naszej floty mogłyby zaniepokoić publiczność, która przecie spodziewała się, że flota polska dać musi Państwu pokaźne zyski — to też ze wszechmiar pożądane jest przyjrzenie się zagadnieniu bliżej i zdanie sobie sprawy z całości sytuacji.

Po pierwsze, musimy już na samym wstępie zaznaczyć, że nasze przedsiębiorstwo państwowe łączy w sposób dość sztuczny dwa działy pracy: jeden, to przewozy towarowe na statkach żeglugi »dzikiej«, t. j. jadących tam, gdzie skierowany jest dany ładunek, i drugi, komunikacja przybrzeżna na okrętach osobowych, służąca przedewszystkiem dla ruchu letniskowego w przeciągu dwu miesięcy letnich, oraz dla celów wycieczkowych po Bałtyku, również tylko w przeciągu letnich miesięcy. Ten to właśnie drugi dział naszej pracy na morzu, przynosi, jak dotąd, zdecydowane deficyty i to zjawisko będzie się powtarzać jeszcze czas długi, dopóki zaludnienie naszego wybrzeża nie wzrośnie tak wydatnie, że okręty pasażerskie, przeznaczone dla ruchu kabotażowego, będą mogły oprzeć się na przejazdach elementu miejscowego. Do pewnego stopnia poprawi sytuację naszej żeglugi kabotażowej przedłużenie sezonu wypoczynkowego na wybrzeżu. Jak dotąd, przesąd czysty ogranicza ten sezon do dwu miesięcy, kiedy naprawdę cztery letnie miesiące możemy tam przebywać zupełnie dobrze i z dużą dla zdrowia korzyścią. Tak, czy inaczej, względy na powagę Państwa, przedewszystkiem zaś na to, że nie możemy obcym oddawać ruchu przybrzeżnego stanowczo przemawiają za utrzymaniem ruchu pasażerskiego bez względu na ewentualne deficyty. Ale deficyty te w żadnym razie nie powinny obciążać konta naszej floty handlowej, z którą sprawa zupełnie inaczej się przedstawia.

Deficyt naszej żeglugi towarowej wynosi w tym roku pięćdziesiąt kilka tysięcy. Jest on zupełnie usprawiedliwiony i nie może budzić jsż absolutnie żadnych wątpliwości. Nad wyraz ciężka zima zatarasowała na całe dwa miesiące oba nasze porty, uwięziła w lodach pewną część statków — inne zostały zamknięte. To była katastrofa żywiołowa. Szkody, jakie wyrządziła nam zima, wynoszą same około 600 tys. złotych. Jeżeli Żegluga Polska potrafiła je powetować do tego stopnia, że straty za cały rok wynoszą tylko pięćdziesiąt kilka tysięcy, to w przyszłość jej możemy spoglądać spokojnie — znaczy, że stanęła ona na mocnym gruncie, że działa sprawnie i dobrze.

Inne cyfry atoli nam mówiły, że, pomimo pewnych strat przedsiębiorstwa samego, żegluga nasza oddziaływa już dziś na gospodarkę narodową w sposób wybitnie dodatni. Oto wpływy jej z frachtów wynosiły w r. ubiegłym przeszło 7 miljon. złotych. Cała ta suma poszłaby za granicę. Prawda, około 2 miljn. z tych wpływów, poszło i tak za granicę w postaci spłat portowych i kanałowych ale dla kraju pozostało więc 5 miljn. zaoszczędzonych w sensie bilansu płatniczego. Jeżeli zważymy, że za okręty zapłaciliśmy zagranicy około 12 miljonów, to dojdziemy do przekonania, że każdy okręt nawet w tych wyjątkowo złych czasach pod względem konjunktury na frachty, w przeciągu dwu i pół lat zdobywa dla siebie wyrównanie w bilansie płatniczym Państwa, poczem pracuje już na czystą oszczędność. Dane te stwierdzają ponad wszelką wątpliwość tedy, że zakup okrętów zagranicą, jeżeli ich nie możemy narazie w kraju wyrabiać, jest rzeczą ze wszechmiar korzystną dla gospodarstwa narodowego, że względy czysto gospodarcze wymagają dalszego rozwijania i pomnażania naszej floty morskiej, że wreszcie przedsiębiorstwo państwowe Żagluga Polska staje na właściwej drodze i niedługo już będzie przynosić zyski — wreszcie, że rachunkowość żeglugi pasażerskiej powinna być prowadzona zupełnie osobno, gdyż jeżeli na tym terenie ponosimy pewne straty, jeżeli w związku z całokształtem polityki morskiej ponoszenie tych strat musimy uznać za konieczne — to w żadnym razie nie powinny one obciążać naszej floty transportowej i zaciemniać w ten sposób właściwego obrazu jej pracy.

Oczywiście, obok tego wszystkiego, należy dążyć jak najusilniej do posiadania własnej stoczni i do wytwarzania statków z materjałów swoich i rękami polskiego robotnika. I mamy nadzieję, że Rząd obecny ten cel osiągnie.

Imponujący Zjazd rolniczy w Poznaniu.
Udział P. Prezydenta Rzplitej.

Poznań, 26 maja. (PAT). Imponujący przebieg miało dzisiejsze święto Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, które odbyło się z udziałem P. Prezydenta Rzplitej oraz Ministrów Niezabytowskiego i Staniewicza. Boisko »Sokoła« zaczęło się już o godz. 10 zapełniać rzeszami członków Kółek Rolniczych z całej Wielkopolski. Tłumy rosły z każdą chwilą tak, że około godz. 11 liczono je już na około 15.000 osób. Poza członkami Kółek Rolniczych, przybyli na boisko i zajęli miejsca w pobliżu ołtarza polowego wybitni przedstawiciele ziemiaństwa z innych dzielnic.

O godz. 11, wśród gromkich okrzyków: niech żyje!, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, zajechał na boisko P. Prezydent Rzplitej, gdzie powitała go Rada główna W. T. K. R. z prez. Plucińskim na czele i wprowadziła wraz z otoczeniem do przygotowanych przed ołtarzem miejsc.

Po Mszy św. P. Prezydent przeszedł do loży na boisku, skąd przysłuchiwał się dalszemu ciągowi uroczystości. Zagaił je dłuższem przemówieniem prezes W. T. K. R. Pluciński, poczem odczytano przemówienie jednego z najstarszych działaczy Kółek Rolniczych i założyciela pierwszego w Wielkopolsce kółka p. Józefa Thomasa. Z kolei wygłosili przemówienia Ministrowie Niezabytowski i Staniewicz. Prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. Fudakowski z Warszawy powitał zjazd wielkopolski w imieniu zunifikowanych organizacyj rolniczych.

Wreszcie wśród ogólnej ciszy zabrał głos P. Prezydent Rzplitej, którego przemówienia obecni wysłuchali stojąc.

Na tem uroczystość na boisku zakończyła się. P. Prezydent żegnany owacyjnie przez uczestników zjazdu, opuścił wraz z otoczeniem boisko Sokoła i odjechał do Zamku. Równocześnie tysiączne rzesze uczestników zjazdu udały się na zwiedzenie PWK.

Tragiczny wypadek znanego artysty warszawskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, dnia 26 maja. Ubiegłej nocy wyjechali samochodem z Warszawy do Poznania znani artyści teatru »Morskie Oko« Roland i Bodo w towarzystwie jeszcze trzech osób. O godz. 2 w nocy w odległości 3/4 km. od Łowicza samochód, prowadzony przez p. Bodo na ostrym zakręcie jadąc z góry wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami, powodując śmierć p. Witolda Rolanda oraz ogólne lżejsze obrażenia pozostałych osób.

Warszawa, 27 maja. Szczegóły tragicznej śmierci ś. p. Rolanda są następujące: Wyjazd artystów nastąpił bezpośrednio po ukończeniu przedstawienia. Na nagłym zakręcie pod Łowiczem, nie oznaczonym żadnemi znakami, samochód wpadł w rów, poczem stoczył się z nasypu, wysokości 4 m., przewracając się do góry kołami. Na pomoc pospieszyli rybacy z pobliskiego stawu. Ś. p. Roland uległ złamaniu kręgosłupa.

Warszawa, 27 maja. (AW.) Cała dzisiejsza prasa warszawska poświęca gorące wzmianki pamięci tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej artysty teatru „Morskie Oko" ś. p. Witolda Rolanda. Był on synem zmarłego niedawno wybitnego artysty teatrów warszawskich Teodora Konopki-Rolanda, liczył lat 32. Uczestniczył w walkach przeciw bolszewikom. Dosłużył się stopnia podchorążego W. P.

Wybory do parlamentu belgijskiego.

Bruksela, 27 maja. (AW.) W całej Belgji odbyły się wczoraj wybory do parlamentu. Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości liberali uzyskali większość kosztem socjalistów, w okręgach zaś flamandzkich nacjonaliści zdobyli przewagę nad partją katolicką.

Fałszywe alarmy prasy niemieckiej.

Berlin, 26 maja. (PAT.). Cała prasa berlińska donosi o dyscyplinarnem dochodzeniu, wdrożonem przeciwko 300 nauczycielom niemieckim szkół mniejszościowych w Polsce w związku z pobieraniem przez nich dodatku ze źródeł niemieckich i o usunięciu ze stanowiska kierownika szkoły mniejszościowej w Katowicach Urbanka. Prasa nacjonalistyczna opatruje te depesze tytułami, mówiącemi o nieszczęśliwem położeniu szkół niemieckich na polskim Śląsku.

W sprawie powyższych wiadomości P. A. T. dowiaduje się, co następuje: Dochodzenia dyscyplinarne wdrożone zostały przeciwko tym nauczycielom szkół niemieckich, którzy naucząjąc w szkołach publicznych, są z tego tytułu urzędnikami państwowymi. Jako urzędnicy państwowi nie mają oni prawa pobierać poza poborami urzędniczemi zasiłków postronnych Dochodzenie dyscyplinarne wytoczone im zostało z tego powodu, że jako urzędnicy polscy pobierali oni zasiłki z Niemiec. Sprawa, którą poruszają pisma berlińskie, ujawnona została zresztą już kilka miesięcy temu, a podchwytanie jej dziś jest niczem innem jak usiłowaniem znalezienia argumentów uzasadniających rzekomą krzywdę mniejszości niemieckiej w Polsce.

EGZOTYCZNY GOŚĆ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Do Warszawy przybył egzotyczny gość, pochodzący z dalekich stron Indji, władca niepodległego królestwa Nepalu Radjak Bachadur Singhr, rezydujący w Pangalore. Podróżuje on od dłuższego czasu w celach propagandowych. Dziś podejmować będzie czarną kawą cały szereg wybitnych osobistości. — Z Warszawy udaje się do Moskwy, poczem wraca do ojczyzny.

ADWOKACI — A LETNIE FERJE SĄDOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Izba adwokacka zwróciła się do Ministra Sprawiedliwości, aby w okresie ferji letnich nie wyznaczano większych rozpraw celem umożliwienia członkom palestry odpoczynku. Ministerstwo Sprawiedliwości ma w najbliższym czasie uregulować tę sprawę.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BUDOWY W CHEŁMIE.

Warszawa, 26 maja. (PAT.) W uzupełnieniu komunikatu Ministerstwa Komunikacji o przesłaniu do Ministra Sprawiedliwości sprawy budowy gmachów Dyrekcji kolei w Chełmie, Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości, że sprawa ta została bezpośrednio po otrzymaniu skierowana do prokuratora sądu apelacyjnego w Lublinie. Na wniosek prokuratora sąd wydelegował do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia w Lublinie, który niezwłocznie rozpoczął działalność śledczą.

Trzy wielkie postacie Rzymu.

I.

Rewelacje znanego pisarza-liberała niemieckiego. — Trzy audjencje. — Watykan się nie zmienił. — Benedykt XV. a Pius XI. — Przyjęcie u Papieża. — Energja Piusa XI. — Wizyta u króla Italji. — Król sceptyk i król-uczony. — Zbiory monet i historjozofja. — Włoski „pater familias".

Znany pisarz niemiecki, Emil Ludwig, bawił niedawno w Rzymie i uzyskał trzy audjencje u trzech najwybitniejszych osobistości dzisiejszej stolicy Włoch: u papieża Piusa XI, u króla Italji, Wiktora Emanuela, i u dyktatora Włoch Mussoliniego. Najkrótsza była rozmowa z Papieżem, tamte dwie trwały znacznie dłużej. Ciekawe wrażenia z tych rozmów, rzucone na tło najważniejszych w tej chwili zagadnień włoskich t. j. faszyzmu i państwa watykańskiego, kreśli Ludwig w jednym z ostatnich numerów »Vossische Zeitung«.

Najpierw Watykan. Nowe państwo papieskie nie wykazuje żadnych uderzających zmian w stosunku do dawnego Watykanu. Nie widać granic, celników, barw i chorągwi papieskich; ma się wrażenie, że papiestwo nie myśli zupełnie o demonstrowaniu swojej potęgi na zewnątrz. W pewnych kołach panuje przekonanie, że traktat lateraneński jest raczej wyrzeczeniem się władzy świeckiej przez Papieża, który uzyskał mniej, niż mógł uzyskać. Uczynił zaś tak, gdyż chciał uczynić, kierując się dyplomatyczną roztropnością. Traktat lateraneński — pisze Ludwig — nie był owocem jakichś układów dwóch państw, czy dwóch społeczności, ale owocem osobistej woli dwóch mężów, którzy postanowili doprowadzić go do skutku. Mężami tymi, nie kontrolowanymi przez nikogo, — to Papież i Mussolini.

W samym Watykanie nic się nie zmieniło. Te same postacie szwajcarów w starożytnych żółtoniebieskich kostjumach, wyglądających na osoby z bajki. Ta sama cisza sal, pokrytych miękkiemi dywanami, w których zasiadają w niemem oczekiwaniu oficerowie gwardji papieskiej ze staromodnemi szpadami przy boku, a wśród nich uwija się wysoki duchowny w płaszczu fioletowym, zapisujący przybyszów na audjencję.

Postać Papieża Piusa XI jest — wedle określenia Ludwiga — zupełnem przeciwieństwem do postaci jego poprzednika, Benedykta XV. Tamten był chudy, biały, prawie niecielesny, prawie przeźroczysty, o całym wyrazie niezwykle uduchowionym. Mówił powoli i cicho, ale z ust jego padały nieraz zdania namiętne, którym towarzyszyły nerwowe ruchy rąk. Kiedy przed laty opowiadał mu Ludwig o wojennych klęskach Niemców, wówczas z ust Benedykta XV wyszły słowa gorące i pełne przekonania: »To Luter przegrał waszą wojnę«.

Jakżeż inną jest postać obecnego Papieża Piusa XI. Starszy jest od Benedykta XV, a jednak wygląda o dziesięć lat młodziej. Postać Ojca św. zdrowa, prosta, niezgarbiona, a z poza szkieł okularów patrzy wzrok bystry i zdecydowany. Ludwig opowiada, że Pius XI więcej dba o wzniosły autorytet papieski, niż jego poprzednik. Gdy rozmawia z swoimi gośćmi, pozostawia ich często przez czas dłuższy w postawie klęczącej, gdy przeciwnie Benedykt XV już po chwili jednem spojrzeniem podnosił ludzi z klęczek. Obecny Papież jest również człowiekiem silnej i zdecydowanej woli, nie znoszącym oporu swoich podwładnych. Kiedy jeden z kardynałów zwracał Papieżowi niedawno uwagę na ujemne strony traktatu lateraneńskiego, wówczas Ojciec św. miał się odezwać, przerywając rozmowę: »Nie znoszę żadnego sprzeciwu w tej sprawie«. Tak przynajmniej podaje Ludwig.

Przyjęcia u Piusa XI odbywają się dość szybko i w tempie przyśpieszonem. Papież przemyka się energicznie od jednej grupy pielgrzymów do drugiej, od człowieka do człowieka, tak, że nawet nieraz otoczenie nie może za nim nadążyć. Temperament Piusa XI jest żywy. Może właśnie ten temperament doprowadził także, między innemi, do przełamania więzów niewoli watykańskiej. Benedykt XV, człowiek chory i delikatnego zdrowia, czuł się dobrze w swoich zamkniętych ogrodach pałacowych, wśród wspaniałych kwiatów. Pius XI, znany niegdyś jako alpinista, mąż o dobrem zdrowiu, sile woli i ekspansywności usposobienia, nie łatwo mógł się przystosować do zamkniętego życia watykańskiego.

Władza papieska w Kościele jest z natury rzeczy władzą nieograniczoną, prawdziwie dyktatorską; Papież odpowiedzialny jest za swoje kroki tylko przed Bogiem i własnem sumieniem. Z tej mocy swojej skorzystał w całej pełni Pius XI, przeprowadzając układ z Włochami, którego był twórcą i kierownikiem. W pertraktacjach brał udział najżywszy; opowiadają, że sam odbył więcej niż sto konferencyj z Pacellim.

Od charakterystyki papieża, kreślonej wielkiemi rysami i bez sympatji dla postaci Ojca św., przechodzi Ludwig do charakterystyki króla Wiktora Emanuela, z którym rozmawiał przez dwie godziny. Król Italji zrobił na nim wrażenie bardzo dodatnie. Człowiek małego wzrostu, jakby zakłopotany, jakby zalękniony nieco, jest zjawiskiem bardzo sympatycznem. Życie zmusiło go do wielu kompromisów, czy to w czasie wojny światowej, czy po wybuchu rewolucji faszystowskiej. Widać po królu, że przebył i przewalczył w sobie dużo, ale też walka ta jest ukończona. Wiktor Emanuel jest spokojny, jakby sceptycznie patrzył się na różne sprawy świata tego, a także i na wartość królewskości w XX w.

Sceptyzm i pewna widoczna melancholja cechują umysł królewski, a na ustach niepokaźnego władcy Italji zjawia się często ironiczny uśmiech, który jednak nikogo nie gryzie. Wygląda na człowieka, który może lepiej czułby się w jakimś mniejszym kręgu spraw życiowych. Ale poczucie obowiązku wobec ojczyzny i wobec dynastji trzyma go na wysokiem stanowisku, które umie nosić z godnością, solidaryzując się z tem, co czyni włoski rząd i jego nieograniczony w niczem naczelnik.

Osobiście jest Wiktor Emanuel człowiekiem wysoko wykształconym, jakby stęsknionym za atmosferą książek i artystycznych zabytków. Przy tem cechuje króla niezwykła skromność, uderzająca przedewszystkiem Niemców, którzy pamiętają jeszcze dobrze buffonadę i chełpliwość Wilhelma II. Król mówi często: »nie wiem tego«, »nie mam w tej sprawie wyrobionego sądu«, — a jednak z poza tych skromnych wyznań wygląda właśnie znaczna wiedza i bystry sąd.

Król jest zbieraczem monet i znawcą numizmatyki. Wpatrując się nieustannie w oblicza ludzi, wyryte na monetach, stał się przez to samo bystrym fizjognomistą. Zna się na twarzach ludzkich i potrafi z nich czytać wiele. Uderza również u Wiktora Emanuela wielkie znawstwo i miłośnictwo historji. Ma on nawet swoje poglądy historjozoficzne: nie wierzy w objektywną prawdę historji, a decydujący wpływ na wielkie wypadki bojowe przypisuje często drobnym i ubocznym okolicznościom. Wie, że wiele rzeczy na świecie powoduje strach, chaos i choroba, że na tle drobnych wydarzeń w życiu jednostek urastają nieraz przełomowe wypadki i katastrofy. To też raczej z współczuciem, niż z potępieniem odnosi się do postaci historycznych.

Cechuje króla Italji pewien rodzaj filozofji stoickiej, wynoszącej go po nad namiętności ludzkie. To też uśmiecha się i szydzi w cichości, ale nie nienawidzi nikogo. Emil Ludwig przyrównywa królewskiego swego interlokutora do niemieckiego cesarza Wilhelma I, który tak długo i spokojnie żył i panował przy Bismarcku.

Wiktor Emanuel jest dzisiaj mniej władcą i królem, a raczej jakimś »ojcem« wielkiej familji włoskiej, otaczanym szacunkiem i sympatją. Pozatem jest niewątpliwie w całej swej osobowości typem prawdziwego szlachcica, którego nie udaje, bo urodził się nim naprawdę. (S—W.)

Zjazd samorządowy BBWR. w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. (PAT.). W niedzielę 26 b. m. odbył się w Warszawie zjazd działaczy samorządowych B. B. W. R. Na zjazd przybyło około 1.000 osób ze wszystkich stron kraju. Przybyli też liczni przedstawiciele Rządu i Sejmu, m. in. Ministrowie Składkowski i Kuehn, marszałek Senatu prof. Szymański, Wiceminister spraw wewn. pułk. Pieracki, dyrektor Departamentu politycznego pułk. Stamirowski, wielu wybitnych posłów B. B. W. R. z prezesem pułk. Sławkiem na czele i szereg delegatów instytucyj i związków, pracujących w dziedzinie samorządowej.

Zjazd zagaił pos. Błędowski. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos pos. Sławek, który podkreślił znaczenie samorządu jako zastępcy Państwa i jako wychowawcy, uczącego ludzi pracować dla interesów społecznych i państwowych. Następnie wyłoniono dwie sekcje: samorządu ziemskiego i miejskiego. W rezolucjach w sprawie finansów komunalnych zjazd stwierdził niewystarczalność dotychczasowych źródeł dochodowych wskutek ograniczeń podatkowych samorządów i nałożenia na nie nowych obowiązków. Zjazd wypowiedział się za zniesieniem obowiązku ubezpieczenia w Kasach chorych pracowników samorządowych, mających własną pomoc lekarską, oraz przeciw zbytniemu rozszerzaniu komunalnych instytucji handlowych, będących konkurencją dla inicjatywy prywatnej.

Delegacje państw wierzycielskich

nie poczynią żadnych dalszych ustępstw.

Paryż, 26 maja. (PAT.). Rzeczoznawcy państw wierzycielskich dyskutowali nad odpowiedzią na memorjał sprzymierzeńców, którą Schacht wręczył dziś rano przedstawicielom państw sprzymierzonych. Koła zbliżone do konferencji stwierdzają, że istnieje duże odchylenie pomiędzy punktem widzenia przy utrzymaniu którego obstają sprzymierzeni, a tym, za którym uważa za swój obowiązek wypowiedzieć się dr. Schacht.

Paryż, 26 maja. (PAT.). Większość dzienników dzisiejszych stwierdza, że konferencja rzeczoznawców znajduje się znowu w stanie marazmu, będącego następstwem oporu i nieustępliwości Schachta, który zdaniem pism jest niewolnikiem prądu opinji, stworzonej przez prasę niemiecką, stojącej na usługach wielkich grup przemysłowych i finansowych, ulegających wpływom nacjonalistycznym. Dzienniki paryskie uważają, że delegacje państw wierzycielskich doszły do krańca ustępstw słusznych i uzasadnionych i nie mogą już zgodzić się na żadne nowe ofiary, nie naruszając żywotnych interesów swych krajów.

Serja wielkich katastrof automobilowych.

Wiele osób zabitych i rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Dzień wczorajszy był w Niemczech dniem wielu katastrof i wypadków. W Berlinie zabił się motocyklista Jaroszewicz, Polak. Pod Berlinem pewien motocyklista najechał na jadącą rowerem kobietę. Oboje ponieśli śmierć. W centrum miasta 1 osoba zabita została wskutek przejechania przez taksówkę, 4 inne odniosły rany. W Frankfurcie nad Menem zawalił się wskutek nadmiernego obciążenia dach autobusu. Wiele osób odniosło rany.

Berlin, 26 maja. (PAT.). W Zittau (Saksonja) wydarzyła się dziś w czasie wielkiego raidu automobilowego, któremu przypatrywało się około 40.000 widzów, straszna katastrofa. Mianowicie samochód, kierowany przez znanego sportsmena-wyścigowca Morchensteina, z nieznanych przyczyn nagle stracił równowagę i odbiwszy się od słupa telefonicznego, z całym pędem wpadł na tłum widzów, wywołując niezwykłą panikę. Według ostatnich wiadomości, ofiarą tej katastrofy padły 4 osoby zabite i 14 lżej lub ciężej rannych.

Berlin, 26 maja. (PAT.). W okolicach Kistrzynia nastąpiła dziś katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus, wiozący wycieczkę składającą się z 33 osób, wpadł do rowu i wywrócił się. 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, 13 lżejsze lub cięższe rany.

Nowe rekordy lotnicze.

Berlin, 26 maja. (PAT.). Pilot niemiecki Reinhoffer pobił dziś rekord wysokości lotu, zdobyty przez lotnika amerykańskiego Championa, osiągając na samolocie Junkersa wysokość 12.500 m.

Berlin, 26 maja. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Texasu, że samolot Fort North, który już od tygodnia lata celem pobicia rekordu długotrwałości lotu, wynoszącego 159 godzin 40 minut, pobił w dniu dzisiejszym rekord i kontynuuje swój lot. Fort North w czasie swego lotu napełniany był benzyną w locie 16 razy przez samolot tankowy.

Warszawa, 27 maja. (AW.) „Express Por." donosi z Nowego Jorku, że cowboy Rolbins i ślusarz kolejowy Kelly pobili na swym jednopłatowcu rekord długotrwałości lotu, gdyż wylądowali po 172 i pół godzinach przebywania w powietrzu. W ten sposób dotychczasowy amerykański rekord długotrwałości lotu został pobity o 22 godzin.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA W POZNANIU.

Poznań, 27 maja. (PAT.) Dziś rano przybyła do Poznania wycieczka Zjednoczenia rzymsko - katolickiego z Ameryki, licząca około kilkaset osób, z ks. Janem Olejniczakiem, prezesem organizacji na czele.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 27 maja. Na giełdzie zbożowej, prawie wszystkie ratykuły zniżkują w dalszym ciągu. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe. — Na giełdzie pieniężnej ruch słaby, tendencja spokojna.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 maja 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy grodzkie:

Mianowani:

Dr. Tuszkiewicz Alfons, sędzia grodzki w Sokalu — sędzią grodzkim w Przemyślu dn. 27. III. 1929 r. — Hilewicz Stanisław, sędzia grodzki w Obertynie — sędzią grodzkim w Przemyślu dn. 27. III. 1929 r. — Jurkiewicz Mieczysław, sędzia grodzki w Chodorowie — sędzią grodzkim w Sanoku dn. 27. III. 1929 r. — Dr. Trendota Tadeusz, sędzia grodzki w Rawie Ruskiej — sędzią grodzkim w Sanoku dn. 27. III. 1929 r. — Chrząszczewski Władysł., sędzia grodzki w Haliczu — sędzią grodzkim w Samborze dn. 27. III. 1929 r. — Dr. Ott Mieczysław, sędzia grodzki w Żabiu — sędzią grodzkim w Haliczu dn. 27. III. 1929 r. — Ogonowski Eugenjusz, sędzia grodzki w Nadwórnej — sędzią grodzkim w Stanisławowie dn. 27. III. 1929 r. — Karatnicki Sylwester, sędzia grodzki w Kutach — sędzią grodzkim w Stanisławowie dn. 27. III. 1929 r. — Piekarski Klemens, sędzia grodzki w Mościskach — sędzią grodzkim w Stanisławowie dn. 27. III. 1929 r. — Widacki Leonard, sędzia grodzki w Podhajcach — sędzią grodzkim w Gródku Jagiellońskim dn. 27. III. 1929 r. — Baszczak Paweł, sędzia grodzki w Olesku — sędzią grodzkim w Tarnopolu dn. 27. III. 1929 r. — Rzepecki Józef, sędzia grodzki w Podwołoczyskach — sędzią grodzkim w Żydaczowie dn. 27. III. 1929 r. — Nowak Gustaw, sędzia grodzki w Przeworsku — sędzią grodzkim w Przemyślu dn. 27. III. 1929 r. — Dr. Burnagel Franciszek, sędzia grodzki w Krośnie — sędzią grodzkim w Nowym Sączu dn. 27. III. 1929 r.

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podania: Werhanowski Julian, sędzia grodzki w Winnikach, dn. 13. III. 1929 r. — Dr. Goldfeld Izydor, sędzia grodzki w Tłumaczu, dn. 28. III. 1929 r. — Gazeł Ludwik, sędzia grodzki w Łańcucie, dn. 9. IV. 1929 r.

Przeniesieni w stan spoczynku z urzędu: Starzecki Antoni, sędzia grodzki w Śniatynie, dn. 9. IV. 1929 r. — Perfecki Włodzimierz, sędzia grodzki w Kamionce Strumiłowej, dn. 9. IV. 1929 r. — Trating Karol, sędzia grodzki w Kałuszu, dn. 9. IV. 1929 r. — Menis Sumer, sędzia grodzki w Bursztynie, dn. 9. IV. 1929 r. — Zenneg Adam, sędzia grodzki w Boryni, dn. 9. IV. 1929 r. — Paszkowski Walerjan, sędzia grodzki w Łopatynie, dn. 9. IV. 1929 r. — Dr. Tomasik Jan, sędzia grodzki w Głogowie, dn. 22. IV. 1929 r.

Asesorzy sądowi:

Dr. Papierkowski Zdzisław, Dr. Prachtel Juljusz, Kasperski Bronisław, Dr. Bisyk Mikołaj, Stojkow Włodzimierz, Dr. Ohlbaum Szymon, Mukowicz Stefan, Sajkiewicz Marjan, Sandig Jakób, Strutyński Alfred, dn. 20. III. 1929 r.; Lewicki Cyprjan, Dr. Rudeński Jan, dn. 11. IV. 1929 r.; Dr. Schiller Aleksander, Smereka Kazimierz, dn. 24. IV. 1929 r., egz. aplikanci — asesorami sądowymi w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

(„Monitor Polski" Nr. 116, z dnia 22 maja 1929 r.)

Plaga żebractwa.

Choroba i lekarstwa.

Chodzi nam tu o coraz przykrzejszą, coraz bardziej wzmagającą się plagę żebractwa; ulicznego, mieszkaniowego i po lokalach publicznych. Chodzi o sprawę, która niestety tkwi zbyt głęboko w stosunkach społecznych i życiowych, by można ją załatwić lekko tem czy owem zarządzeniem. A jednak z najrozmaitszych powodów musi się znaleźć sposób, jeżeli już nie na zupełne zwinięcie z widowni publicznego zwracania się do dobroczynności publicznej, to przynajmniej na takie jego uregulowanie, by nie ujawniało się ono w sposób tak drastyczny, tak niemiły, tak wprost czasami kompromitujący i zawstydzający.

Żebranina jest chorobą społeczną. By ją ująć i zwalczyć, trzeba dotrzeć do jej źródła. Mieści się ono w dwu zasadniczych momentach: po pierwsze w niewątpliwej nędzy poszczególnych jednostek, po drugie, w niechęci do pracy, względnie w chęci osiągnięcia łatwego zysku.

Momentu pierwszego nie złamie się prostym nakazem; nakaz taki byłby wprost nie ludzki; bo są takie sytuacje życiowe, w których niema żadnego innego wyjścia, jak tylko ujęcie w rękę żebraczego kija, jest kalectwo starość, choroba, niemożność znalezienia pracy, — które to okoliczności najuczciwiej myślącego zmusić mogą z nieprzepartą siłą do wyciągnięcia ręki po jałmużnę. Tu trzeba szukać innego środka zaradczego niż zakazu. W ramach ustawodawstwa polskiego — co trzeba podnieść na jego zasługę — mieszczą się odpowiednie ku temu sposoby: przewidzianą jest budowa przytułków, czy domów pracy. Realizacja tych postanowień ustawodawczych nie da się oczywiście w czasie najbliższym uskutecznić bo dziś, gdy na odcinkach bezwątpienia ważniejszych walczyć musimy z trudnościami finansowemi, nie można myśleć o tem, by budżet Państwa czy samorządów mógł w sobie pomieścić i ten wielki bardzo ciężar.

Jak długo zaś publiczna opieka społeczna nie obejmie rzesz prawdziwych nędzarzy, tak długo żebractwo jako zło konieczne, zło, które jednak z czasem usunięte być winno, musi się tolerować.

Chodzi zatem obecnie przynajmniej o jedną rzecz. Chodzi o usunięcie typu zawodowego wydrwigrosza, wyciągającego rękę do upatrzonych osób, mającego za narzędzie swej pracy zawodowej dużą praktykę psychologiczną w naciąganiu ludzi na datki. przez wpływanie na nich odpowiednim gestem, tonem, wyrazem twarzy, zręcznie ułożonem słowem; by zniknął ów typ żebraków czy żebraczek, pobudzających szczodrobliwość przechodnia widokiem trzymanego na rękach dziecka, często w tym celu specjalnie wypożyczonego.

Warszawa podjęła akcję w kierunku unormowania tej sprawy przez rejestrację żebraków i związaną z tem akcję bonową. Potworzono stacje opieki społecznej, gdzie rejestracji podlegają wyłącznie ci, którzy na jałmużnę faktycznie są skazani. Akcja ta wydała chociaż niezupełne, to jednak dość poważne wyniki. Ulice Warszawy poczynają powoli zbliżać się pod tym względem do wyglądu miast kulturalnego Zachodu.

O czemś podobnem należałoby wreszcie pomyśleć i we Lwowie. Cudzoziemcy zwracają uwagę coraz częściej na panoszące się na naszych ulicach żebractwo; podnoszą — czasem nie bez złośliwości jego nadmiar i natręctwo wręcz nieznośne proszących pod wszelkimi pozorami o wsparcie, co więcej czasem nie proszących, ale wprost żądających natarczywie i zdecydowanie.

Sprawa jest zawiła i godna dyskusji. Wszelkie środki zbyt doryweze, zbyt ostro stosowane mogą dać wyniki zupełnie fatalne. A jednak racjonalne, rozważne przystąpienie do tego problemu jest wprost nakazem chwili.

g.

Odczyt Min. Kwiatkowskiego w Poznaniu.

Poznań, 26 maja. (PAT.). Dziś o godz. 5.30 Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski wygłosił w wielkim reprezentacyjnym westibulu P. W. K. odczyt na temat »Prawo zwycięstwa«. Odczyt zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego. Ponadto przybyli naczelnicy władz i urzędów miejscowych, przedstawiciele organizacyj rolniczych, bawiący w Poznaniu z okazji swego zjazdu, liczni bawiący na swym zjeździe ekonomiści oraz tłumy publiczności. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem i nagrodzili oklaskami odczyt, w którym Minister Kwiatkowski zobrazował położenie gospodarcze Polski. Po odczycie Pan Prezydent Rzplitej żegnany owacyjnemi okrzykami, opuścił wraz z Ministrem Kwiatkowskim halę P. W K. i odjechał na Zamek.

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO-RUMUŃSKA.

Bukareszt, 26 maja. (PAT.). Delegacja polska przybyła dziś do Bukaresztu. Obrady z delegacją rozpoczną się jutro i poświęcone będą sprawie rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami, obniżenia taryf celnych, ułatwień transportowych, kwestji utworzenia wolnych stref w portach naddunajskich oraz sprawie skierowania eksportu polskiego w stronę Morza Czarnego przez Rumunję.

REWIZJA TRAKTATU HANDL. POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Warszawa, 27 maja. (AW.) Z początkiem bież. tyg. wyjeżdża do Belgradu delegacja polska do rokowań o całkowitą rewizję traktatu handlowego z Jugosławją. Dotychczasowy traktat z SHS. opierał się na klauzuli największego uprzywilejowania. Ze stanowiska polskiego chodzi obecnie o stworzenie jaknajdogodniejszych warunków dla naszego eksportu. Pertraktacje potrwają około 1 miesiąca.

WALKA POLICJI ZE STUDENTAMI W MEKSYKU.

Wiedeń, 26 maja. (PAT.) United Press donosi z Mexico City, że doszło tam do poważnych starć pomiędzy strajkującymi studentami a policją, przyczem zastrzelonych zostało 2 urzędników pocztowych, którzy w starciach tych udziału nie brali. Ciężko rannych zostało 25 studentów. Strajk wybuchł przed 10 dniami na wydziale prawniczym, na znak protestu przeciwko zmianom w egzaminach.

ALFRED LANIEWSKI. 2)

Czary i czarownice w Polsce.

Najważniejszą rzeczą, do której zmierzał proces tak w Polsce jak zresztą i gdzieindziej było uzyskanie przyznania z ust samego oskarżonego. Od czarownicy ciężko było wydobyć przyznanie gdyż szatan do tego nie dopuszczał; musiano tedy naprzód złamać jego moc a głównym ku temu środkiem było użycie tortur. Nadto musiał sędzia w toku całego procesu strzedz się na każdym kroku, by sam nie uległ czarowi. Szkodliwe skutki dla wymiaru sprawiedliwości mogło między innemi spowodować dotknięcie ciała czarownicy a czasem już samo jej spojrzenie; najlepszym tego dowodem jest, że czarownice nieraz proszą dozorców, by mogły choć okiem rzucić na sędziego. Spotykamy się przeto ze zwyczajem wnoszenia oskarżonych do sali sądowej w ten sposób, iżby były tyłem do sędziego zwrócone albo też ze zawiązanemi oczyma.

Było wreszcie zadaniem sędziego usunięcie względnie unieszkodliwienie środków czarodziejskich, które czarownica często przy sobie posiada; w tym celu przedewszystkiem przyoblekano ją w nowe odzienie i ścinano włosy, w których z łatwością środki takie przechować można było. Prowadził też sędzia ówczesny w czasie procesu ustawiczną walkę z djabłem, który nieraz był obecny przy rozprawach a zwłaszcza przy zadawaniu tortur. On to sprawiał, że kobiety skazane na tortury nie tylko się nie przyznawały ale nawet naigrawały z sędziów; on to potrafił męczone do tego stopnia uczynić nieczułemi, że raczej dałyby się rozerwać na kawałki niż powiedzieć prawdę. Djabeł nieraz w czasie rozprawy namową, groźbą a nawet biciem wstrzymuje oskarżoną od przyznania się; niekiedy nawet, gdy już nic nie pomaga, pozbawia ją życia; w ten sposób w szczególności tłumaczono śmierć podczas tortur. Djabła tego jednak trudno wynaleźć i usunąć ze sądu; czasem siedzi w gorsecie, czasem w pasie sznurówki; najchętniej jednak we włosach. Można go się czasem pozbyć przez kropienie oskarżonej wodą, ale przecież najskuteczniejszym ku temu środkiem jest tortura. Wszyscy autorowie owych czasów wypowiadają zgodnie, że tortura to jedyny środek uwalniający oskarżoną z mocy djabła i umożliwiający jej przyznanie się do winy.

Nieraz jednak zdarza się — jak to autorowie i sądowe kroniki opisują — że djabeł raz usunięty, nie opuszcza mimoto swej ofiary, lecz zjawia się u niej powtórnie w więzieniu; widząc bezowocnemi swe wysiłki, zabija ofiarę w więzieniu albo skłania ją do popełnienia samobójstwa. Dlatego też sędzia ustanawia koło uwięzionych czujne straże, by te przeszkodziły targnięciu się oskarżonego na swe życie za namową czarta.

Druga książka tegosamego autora, to »Łysa Góra«, studjum z dziejów wierzeń ludowych w Polsce w 17 i 18 wieku.

Wzmianki o »Łysej Górze«, miejscu, gdzie odbywają się spotkania czarownic z czartem, spotykamy w polskich protokółach sądowych dopiero od 17 wieku i z tych też czasów czerpiemy o niej dokładniejsze dane. Na Łysą Górę tedy rzadko udawano się pieszo; udawały się tam czarownice jedne na koniach, drugie w kolasach a trzecie »powietrzem latając«. Jeździły jednak także czarownice na świni zwykłej lub czarnej, na psie, na koźle, którym był właściwie djabeł w kozła czarnego przemieniony. Najczęściej jednak udawały się czarownice na Łysą Górę, w powietrzu. Aby się unieść w przestworza, smarowały się maściami, które w formie gotowej otrzymywały od czarta, albo sporządzały same z rozmaitych przedmiotów idąc i tu oczywiście za wskazówkami czarta. Najczęstszą drogą, którą wydostają się z domu, to komin. Przy locie posługują się niekiedy skrzydłami, przeważnie zaś siedziały na kiju, pomietle, motyce, szabli lub ożogu.

Przewagę wśród obecnych na Łysej Górze miała płeć żeńska. Obok starych bab bywały młódki, a nawet dziewczątka około lat 10—12. Zdarzało się, że mężczyzn wogóle nie było, tylko djabeł. O ile mężczyźni brali udział w zabawach na »Łysej Górze«, to przybywali tam w charakterze muzykantów, wyjątkowo zaś tylko z tytułu zajmowania się sztuką czarownicą, choć bywało, że żona nauczywszy męża czarować, przybywała z nim potem na Łysą Górę. Zazwyczaj jednak, o ile kobiety zabierały mężów swych, czy synów ze sobą na zabawę, to tylko na to, aby ci przygrywali do tańca. Nie do wyjątków też należało, że i małe dzieci, ofiarowywane niekiedy potem djabłu, przynoszono ze sobą na Łysą Górę, gdzie jedna z czarownic spełniać miała obowiązki piastunki i kołysać dziecię do snu.

(Dok. nast.)

KRONIKA

MAJ
27
PONIEDZIAŁEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Bedy, Jana
Gr.-kat. Izydora
Wschód słońca g 3 m 27
Zachód „ „ 19 „ 40
Długość dnia g 16 m 17

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 27 maja o godz. 7.30 wiecz. „Lady Chic“.
Wtorek, 28 maja, o godz. 7.30: „Ostatnia nowość“.

Najbliższą nowością w dziale dramatu będzie sensacyjna komedja Aleksandra Engla „Skradziony posag“, w przekładzie Tadeusza Starskiego. Próby z tej niezwykle ciekawej sztuki, która nie schodzi z repertuaru w Wiedniu i Berlinie od września ubiegłego roku, odbywają się pod umiejętną i staranną reżyserją Kazimierza Okornickiego.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 27 maja o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza“.
Wtorek, 28 maja, o godz. 7.30: „Miłość bez grosza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Lon Chaney w wirze wielkomiejskim“.
CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów“.
PALACE: „Czarny Baron“.
FATAMORGANA: „Przedwiośnie“.
GRAŻYNA: „Anioł ulicy“.
CASINO: „Arcyzłodziej z Damaszka“.
COLLOSEUM: „Przygody brygadjera Gerarda“ i „Zew wojny“.
KOPERNIK: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę“.
LEW: „Okowa małżeństwa“.
LUNA: „As-Caro“.
MARYSIEŃKA: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę“.
OAZA: „Branka potępieńców“.
PAN: „Branka potępieńców“.
PALACE: „Czarny baron“.
PASAŻ: „Aloma córa morza“.
PROMIEŃ: „Miłostki“.
UCIECHA: „Kochankowie“.

Program Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego na bieżący tydzień: W sobotę, dnia 1 czerwca 1929, początek o godzinie 20-ej: Wykład Stanisława Machniewicza p. t. „Państwo papieskie (Città di Vaticano) — (Wzgórze watykańskie za czasów Cezarów — średnie wieki — renesans — budowa Bazyliki św. Piotra i pałacu papieskiego — skarby sztuki — Sykstyna — Loggie i Stanze — muzea i galerje)“. Wykład zilustrują przeźrocza. Bilety do nabycia w Sekretarjacie.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 28 maja 1929 r. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Prof. Dr. Włodzimierz Koskowski: Mechanizm trawienia: a) Wpływy wydzielnicze soków trawiennych, b) zmiany dynamiczne krwi w czasie trawienia. 2) Luźne komunikaty. Goście mile widziani.

Lwowskie Tow. Fotograficzne. Dnia 27 maja br. Wykład Prof. J. Świtkowskiego „O zboczeniu sferycznem“ w lokalu L. T. F., ul. Sokoła 4. Początek o godzinie 18.30. Goście mile widziani.

Polskie Towarzystwo Historyczne (Oddział Lwowski). Dnia 16 maja b. r. odbyło się w sali Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu J. K. doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły i udzieleniu Zarządowi absolutorjum, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Przewodniczący: Dyr. Eugenjusz Barwiński, zastępca przewodniczącego: prof. Kazimierz Hartleb, sekretarz: Dr. Bronisław Włodarski, skarbnik: prof. Tadeusz Urbański. Członkowie Zarządu: Dr. Łucja Charewiczowa, Dr. Mieczysław Gębarowicz, Dr. Jadwiga Lechicka, Dr. Kazimierz Sochaniewicz, Dr. Henryk Wereszycki, Dr. Stanisław Zajączkowski.

Uczczenie zasług naukowych prof. Tadeusza Fiedlera. W sobotę święciła Politechnika lwowska piękną uroczystość, a mianowicie promocję zasłużonego długoletniego profesora tej Uczelni i wybitnego uczonego inż. Tadeusza Fiedlera na doktora honorowego. Udział w hołdzie dla jednego z najstarszych profesorów Politechniki lwowskiej wzięli liczni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, Uniwersytetu J. K. oraz innych uczelni lwowskich, Towarzystw naukowych i instytucji społecznych, sfer inżynierskich itp. Gdy do przepełnionej publicznością sali wprowadził prof. Fiedlera rektor Zipser w otoczeniu Senatu Politechniki, rozległy się owacyjne oklaski. Uroczystość rozpoczęło serdeczne przemówienie rektora Zipsera, poczem dziekan Wydziału chemicznego prof. Jakób przedstawił życiorys i zasługi naukowe prof. Fiedlera. Imieniem Politechniki warszawskiej przemówił prof. Stefanowski, były uczeń prof. Fiedlera. Następnie promotor wręczył czcigodnemu doktorowi akt promocji, składając mu serdeczne życzenia długich jeszcze lat życia i pełni sił dla dobra nauki polskiej. Z głębokiem wzruszeniem podziękował nowy doktor honorowy za dowód uznania jego prac, przyczem w wymownych słowach skreślił znaczenie Politechniki lwowskiej zarówno w życiu naukowem Polski, jakoteż jako placówki myśli patrjotycznej.

Oficer zastrzelił opryszka. W pobliżu fabryki wódek Kronika na Zniesieniu napadli dwaj niebezpieczni awanturnicy Rusin i Mikołaj Sejdel na spacerujących spokojnie ułanów Karola Madziarza i Michała Rojana. Zwabiony odgłosem strzałów kpt. Skrzywanek przybył na miejsce zwady, gdzie Madziarz leżał już nieprzytomny na ziemi, Rojan zaś bronił się ostatkiem sił. Gdy wezwanie do uspokojenia się nie wywarło na opryszkach żadnego wrażenia, nie skutkowały również dwa strzały w powietrze, przeciwnie, awanturnicy zaatakowali nawet kapitana, ten widząc w ręku Sejdla nóż, strzelił po raz trzeci i trafił go śmiertelnie w pierś. Wezwana komisja śledcza przybyła zaraz na miejsce i rozpoczęła dochodzenie.

Wisielca spostrzegła w lesie lesienickim Marja Barczyńska z Lesienic. Na miejsce wypadku wysłano wywiadowców P. P.

STOŁECZNA

Spadek po mec. M. Papieskim. Wskutek śmierci wdowy po adwokacie Marjanie Papieskim, cały majątek jego, zapisany jej w dożywocie, przechodzi na własność szeregu instytucji społecznych. Z pośród wielu instytucji Tow. Zachęty Sztuk Pięknych otrzymać ma przepiękną galerję obrazów malarzy ostatniej doby, m. in. Malczewskiego, Okunia, Fałata, Wyspiańskiego i t. d.

Wykłady prof. Zermelo. Zaproszony przez Radę Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego przybywa do Warszawy znakomity matematyk, profesor honorowy Uniwersytetu we Fryburgu dr. Ernst Zermelo w celu wygłoszenia cyklu wykładów z zakresu matematyki.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Kradzieże.** Dnia 23 maja br. w nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Wilhelma Gundermana w Stanisławowie, skąd skradli nakrycie stołowe srebrne, ubranie, oraz inne drobiazgi, łącznej wartości około 500 zł. Tej samej nocy włamali się nieznani sprawcy do restauracji Reginy Friedman w Stanisławowie, skąd skradli kilkadziesiąt flaszek wódki oraz większą ilość pudełek papierosów, łącznej wartości około 700 zł. W obu wypadkach prowadzone są dochodzenia celem wykrycia sprawców.

TURKA. **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 21 maja br. około godz. 18 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas pracy przy budowie nowej kolejki wąskotorowej firmy Godula, na terenie gminy Zubrzyca, pow. Turka. Stojący na torze wagon z szutrem przewrócił się i spadł z nasypu wysokiego 14 m. wraz z znajdującymi się na wagonie robotnikami. Ogółem zostało poranionych 8 ludzi w tem dwu bardzo ciężko, a mianowicie Michał Kłapaty doznał złamania prawej nogi w podudziu i potłuczenia na głowie, a Stefan Ilnicki wstrząsu mózgu i ciętej rany na prawej ręce. Rannych odstawiono do szpitala w Stryju. Winę w wypadku ma ponosić raniony Stefan Ilnicki.

ROHATYN. **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Teodora Jacyszyna na przysiółku Nowa Grobla, pow. Rohatyn. Pożar zniszczył stodoły drewniane wraz z inwentarzem martwym łącznej wartości 3000 zł. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie. Sprawców narazie niewykryto, dalsze dochodzenia w toku.

ŁUCK. **Pożar osady Kołki.** Nocy dzisiejszej w osadzie Kołki, pow. łuckiego, spłonęło doszczętnie 117 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi. Urząd pocztowy, posterunek P. P., szkoła oraz kościół i cerkiew ocalały. Połączenia telefoniczne i telegraficzne uszkodzone. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą przeszło miljon złotych. Na miejscu zorganizowano komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

Przed wyborami w lwowskiej Izbie przemysłowo-handlowej.

Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że obecny prezydent lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej dr. Henryk Kolischer zgłosił swoją kandydaturę na prezesa nowej Izby i że żydowscy członkowie Izby popierają energicznie tę kandydaturę, która prawdopodobnie zostanie zaakceptowaną. Wprawdzie część członków Izby jest zdania, że dr. Kolischer ze względu na swoją chorobę i podeszły wiek (76 lat) nie będzie mógł pełnić swoich obowiązków tak, jak nowa Izba tego będzie wymagała, jednak w tym wypadku idzie raczej o zachowanie dla niego tej godności honorowej. Dalej wysuwane są na prezesa Izby kandydatury senatora dr. Marcina Szarskiego, prezesa Rady Nadzorczej Banku Przemysłowego i Związku Banków, dr. Csali, reprezentanta przemysłu drzewnego i inż. Hłaski, prezesa koncernu „Małopolska“. B. Minister dr. Stesłowicz nie przyjął ani ofiarowanej mu kandydatury na prezesa Izby ani też kandydatury na wiceprezesa Izby.

Co do wiceprezesów nowej Izby przemysłowo - handlowej wymieniane są następujące kandydatury: w sekcji handlowej — prezesa Kongregacji Kupieckiej p. Litwinowicza i bankiera Chajesa, a w sekcji przemysłowej — dotychczasowego wiceprezesa dr. Jana Ruckera, dr. Csali, inż. Hłaski, dyrektora Zakładu Gazowego inż. Żardeckiego.

Ku powszechnej uwadze.

W sprawie zwiedzania Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zwiedzający P. W. K. obserwują znamienny fakt szczególnego zainteresowania się publiczności pawilonem Emigracji, który grupuje w sobie eksponaty wychodźtwa polskiego na obczyźnie. Fakt ten tłumaczyć należy nietylko tem, że eksponaty naszych braci są niezwykle ciekawe, ale i tem, że pawilon Emigracji stał się niejako miejscem, które każdy Polak zwiedza z obowiązku narodowego.

*

Dziennikarze, przyjeżdżający do Poznania, mogą otrzymać materjały prasowe, fotografje, matryce i klisze w Biurze Prasowem (ul. Grunwaldzka 22a I piętro) P. W. K.

Dziennikarze, którzy pragną bezpośrednio pracować na terenach Wystawy, winni zgłosić się do czytelni prasowej, zaopatrzonej we wszystkie krajowe i zagraniczne pisma. Czytelnia znajduje się przy ul. Marszałka Focha 42, I p.

Redakcje czasopism tygodniowych, które nie otrzymały stałych kart wstępu na Wystawę, mogą otrzymywać pojedyncze bilety wejścia w tejże czytelni.

*

Wydarzyły się w ciągu ubiegłych dni liczne wypadki, że osoby, przyjeżdżające na P. W. K., znalazły się w kłopotliwem położeniu w związku ze zniżkowemi biletami kolejowemi. Wobec tego raz jeszcze zawiadamia się wszystkich wyjeżdżających do Poznania, ażeby natychmiast przy kasie kolejowej w chwili wyjazdu z miejsca zamieszkania zawiadamiali, że wyjeżdżają do Poznania na P. W. K., gdzie otrzymają zniżki na przejazd do Poznania i na tej podstawie w Poznaniu już bez żadnych trudności otrzymać będą mogli ponowne zniżki na drogę powrotną. Kto nie zastosuje się do powyższego i nie zgłosi wyjazdu w miejscu zamieszkania, nie może pod żadnym warunkiem liczyć na żadne zniżki.

*

Każdy obywatel, zamieszkujący w Austrji, względnie udający się przez Austrję do Polski dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, zwolniony jest z opłaty wizy tranzytowej, o ile wykaże się poświadczeniem kolejowem P. W. K.

Ulga ta jest poważną, jeśli się zważy, że opłata wizy przejazdowej wynosi 14 szylingów.

To i owo.

Z wczorajszego dnia.

Niedziela dopisała! Obeszło się bez deszczu, więc ludek lwowski rad korzystał z nadarzającej się szczęśliwie sposobności i oddał się ochotnej zabawie. Przedewszystkiem tłumy wyruszyły za rogatki, wypełniając gwarem i śmiechem i zaśmiecając papierami każdą kępkę drzew. Pociągi przewoziły tysiące wycieczkowców przedewszystkiem do Brzuchowic, a nadto do Janowa i Zimnej Wody, gdzie na poczekaniu przy dźwiękach mniej lub więcej udatnej orkiestry, urządzono dancingi. Zawzięte do tańca pary pociły się, dyszały głośno ze zmęczenia, ale fokstrotowały, niezawsze wedle przyjętych reguł. Mecze i wyścigi konne znalazły również tłumy amatorów sportu. Parki i ogródki roiły się barwną masą: ulice miasta opustoszały. Dopiero w godzinach wieczornych wracające z wycieczek pieszo i tramwajami rzesze, nadały im znowu odmienny wygląd. Wszystkie twarze charakteryzował uśmiech zadowolenia, zaledwie tu i ówdzie spostrzegłeś oblicze skwaszone albo owiane smutkiem. (r.).

VI. Walny Zjazd delegatów Stow. urzędników kontroli skarbowej.

Dnia 12 i 13 b. m. odbył się w sali Klubu Urzędniczego w Warszawie doroczny Zjazd Delegatów Kół S. U. K. S. przy udziale reprezentantów Ministerstwa Skarbu i Centralnych pokrewnych Zrzeszeń Urzędniczych. — Zjazd zagaił Prezes Stowarzyszenia p. Szeiwel protestem przeciw gwałtom niemeckim w Opolu. Ze sprawozdania Zarządu za rok 1928 wynika, że Stowarzyszenie wykazuje wielką żywotność tak na polu organizacyjnem, jak i oświatowem i humanitarnem. Utworzono 18 Kas Koleżeńskich oraz 5 Bibljotek w Okręgach; wydawano własne czasopismo zawodowe; udzielono 48 czł. zapomóg pieniężnych i przystąpiono do budowy własnego „Domu Zdrowia“ w Jamnej.

Z zamknięcia rachunków za rok 1928 wynika, że przychód wynosił kwotę zł. 199.736 gr. 16, — rozchód zł. 97.995 gr. 95. Saldo 31 grudnia 1928 r. zł. 101.740 gr. 21. — Na cele oświatowe i humanitarne wydano zł. 80.743 gr. 21, co czyni 84 proc. wydatków. Nadto Zarząd Stowarzyszenia czynił intensywne zabiegi około podniesienia poziomu instytucji Kontr. Skarb., oraz w kierunku należytego traktowania pracowników tej instytucji pod względem moralnym i materjalnym.

Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej przyjęto jednogłośnie i wyrażono Zarządowi pełne uznanie i podziękowanie za prace.

Obrady zakończono uchwaleniem rezolucji, skierowanych do Rządu, dotyczących poprawy stosunków materjalnych i awansowych.

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Buczaczu, rozporządzeniem z 2 kwietnia 1929 r. Nr. 1.102 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Jadwigę Schmidtównę, nauczycielkę kontraktową w 2-kl. publicznej szkole powszechnej w Weleśniowie — nauczycielką tej szkoły.

Rada Szkolna Powiatowa w Dobromilu, rozporządzeniem z 13 kwietnia 1929 r. L. 1.166 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 maja 1929 r. p. Stefanję Szczurównę, nauczycielkę kontraktową 5-kl. publ. szk. powsz. w Krościenku — nauczycielką 7-kl. publ. szk. powsz. w Birczy.

Rada Szkolna Powiatowa w Żółkwi, zamianowała rozporządzeniem z 16 kwietnia 1929 r. L. 589, 1.310 i 1311 z 1929 r. p. Józefę Zaklińską z dniem 16 kwietnia 1929 r. nauczycielką 1-kl. publ. szk. powsz. w Żurach, p. Stanisławę Ślęzaczkównę, kontraktową nauczycielkę 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Mostach Wielkich z dniem 1 kwietnia 1929 r. nauczycielką 5-kl. publ. szk. powsz. w Turynce i p. Adelę Rothównę, kontraktową nauczycielkę 4-kl. publ. szk. powsz. w Kłodnie z dniem 1 kwietnia 1929 r. nauczycielką 5-kl. publ. szk. powsz. w Batiatyczach.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Dobromilu, rozporządzeniem z 22 kwietnia 1929 r. L. 501 z 1929 r. przeniosła z dniem 1 maja 1929 r. na własną prośbę p. Józefę Buczkowską, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Stebniku do 1-kl. szk. powsz. w Boniowicach.

Rada Szkolna Powiatowa w Śniatynie, rozporządzeniami z 26 marca 1929 r. L. 717 z 1929 r. i z 6 kwietnia 1929 r. L. 804 z 1929 r. przeniosła p. Irenę Jarmulską, nauczycielkę w Chlebiczynie Polnym z dniem 1 kwietnia 1929 r. na własną prośbę do 2-kl. publ. szk. powsz. w Krasnostawcach i p. Stefanję Rożankowską, nauczycielkę w Rusowie z dniem 15 kwietnia 1929 r. na własną prośbę do 2-kl. publ. szk. powsz. w Potoczku.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Warszawskie Koło T-wa Dante Alighieri we Włoszech. Członkowie warszawskiego Koła im. Dante Alighieri przyjęci zostali w centralnej siedzibie Tow. Rzymie przez prezesa Bozelli'ego i szereg wybitnych osobistości. Sekretarka Koła p. Alina Wolff wygłosiła przemówienie powitalne, na które odpowiedział przewodniczący stowarzyszenia, wyrażając nadzieję na pomyślną przyszłość Polski i Italji.

Jubileusz uczonego ukraińskiego. Znany geolog ukraiński członek Akademji, Tutkowski, obchodził w dniu 19 maja 70-tą rocznicę urodzin. Tutkowski jest autorem licznych cennych prac przeważnie z zakresu geologji. W związku ze swym jubileuszem Tutkowski otrzymał wiele telegramów od organizacyj naukowych Niemiec, Anglji, Polski, Francji, Szwecji, Italji i innych krajów.

Hołd Francji dla Mickiewicza. Paryskie Towarzystwo Przyjaciół Polski wydało ostatnio broszurę o Mickiewiczu p. t. „Hołd Francji dla Mickiewicza“. Broszura ta, oprócz zwięzłego artykułu o twórczości i działalności Wieszcza, zawiera wykaz przekładów francuskich jego dzieł oraz prac naukowych o poecie, dostępnych dla czytelników. Pożyteczna broszurka ma na celu wzbudzenie większego zainteresowania Mickiewiczem w społeczeństwie francuskiem, a przedewszystkiem jest przeznaczona dla młodzieży szkolnej.

Reymont po rosyjsku. Powieść Reymonta „Ostatni sejm Rzeczypospolitej“ ukazała się obecnie w rosyjskiem tłumaczeniu „Zemlja i Fabrika“. Równocześnie wyszła w Moskwie „Antologja polskiej poezji rewolucyjnej“.

Balet bez muzyki. W teatrze Guild w Nowym Yorku wystawiono balet, osnuty na słynnem dziele Maeterlincka „Życie pszczół“. Oryginalność tego baletu polega na tem, iż odbywa się on całkowicie bez muzyki, którą zastępuje oryginalne pod względem rytmicznym ujęte brzęczenie, wykonywane przez chór. Krytyka amerykańska przyjęła oryginalny ten balet z dużem uznaniem.

Wyniki konkursu na projekt sanatorjum w Istebnej. W wyniku ogłoszonego przez Śląski Urząd Wojewódzki konkursu architektonicznego na projekt sanatorjum w Istebnej, otrzymali: I nagrodę — inż.-arch. Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Loboda z Warszawy, II nagrodę — inż.-arch. Józef Rybicki i Stanisław Tabeński z Katowic, III nagrodę — inż.-arch. Eustachy Chmielewski, Wojciech Soboń i Jan Bieńkowski z Katowic, IV nagrodę — inż.-arch. Jerzy Gelbard, Grzegorz Sigalin, Roman Sigalin i Witold Woyniewicz z Warszawy. Ponadto sąd konkursowy wyróżnił i zaprojektował zakup pracy oznaczonej numerem 9.

O materjały do wykazu pseudonimów i kryptonimów. Bibljoteka Jagiellońska przystąpiła do opracowania, wedle metody naukowej, wykazu pseudonimów i kryptonimów polskich. Pracy podjęło się kilku urzędników Bibljoteki oraz kilku współpracowników z Krakowa i z poza Krakowa, stojących blisko zawodu bibljotekarskiego. Idzie o to, aby wspomniany wykaz był jak najbardziej kompletny, dokładny i odpowiadał potrzebom współczesnej nauki. Dlatego też Bibljoteka zwraca się tą drogą do wszystkich posiadaczy zbiorów pseudonimów i kryptonimów polskich o przyłączenie się do współpracownictwa. Również prosimy autorów, którzy prace swoje ogłaszali pod pseudonimami, aby zechcieli je podać. Przy każdym pseudonimie, ewentualnie kryptonimie należy uwzględnić tytuł dzieła, czy artykułu, gdzie możliwie najwcześniej pseudonim był użyty, miejsce i rok druku, oraz numer, w którym artykuł się znajduje. Wszelkie podawane informacje będą w Bibljotece sprawdzane. — Przesyłki oraz korespondencję należy kierować pod adresem: Dr. Adam Bar, Kraków, ul. S. Anny 12.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Polska, Niemcy i „Korytarz“. Pod tym tytułem wyszła w tych dniach w Paryżu (księgarnia Gebethnera i Wolffa) wyczerpująca praca Kazimierza Smogórzewskiego w języku francuskim. Umieściwszy na wstępie list własnoręczny Poincarégo z 2-go listopada 1926 r., zaprzeczający pogłoskom o rzekomych pertraktacjach dyplomacji francuskiej w sprawie „korytarza“, autor w zwięzłej i wysoce rzeczowej formie przedstawia kwestję „korytarza“ z punktu widzenia historycznego, politycznego i gospodarczego. Poświęciwszy dłuższy ustęp powstaniu i rozwojowi polskiej marynarki handlowej, Kazimierz Smogorzewski wykazuje odwieczny polski charakter korytarza pomorskiego, olbrzymią przewagę w nim elementu polskiego, nareszcie kompletny brak uzasadnienia pretensji niemieckich do tej prastarej polskiej prowincji.

„Przegląd Samorządowy“. Nr. 19 organu Związku Miast Polskich „Przegląd Samorządowy“ zawiera następujące prace: 1) Nekrolog ś. p. Mieczysława Jerzykiewicza, burmistrza m. Brodnicy i członka Zarządu Związku Miast Polskich, 2) Udział Związku Miast Polskich w Powszechnej Wystawie Krajowej, 3) O wymiar i wypłatę związkom komunalnym należności z tytułu dodatku komunalnego do idealnego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw komunalnych. Treść in extenso memorjału, który biuro Związku Miast Polskich wystosowało w tej sprawie do Min. Skarbu i Min. Komunikacji, 4) Zakwaterowanie wojska w czasie pokoju a obowiązki gmin miejskich, 5) Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach samorządu miejskiego. (Obowiązek gmin pokrycia rzeczywistych kosztów utrzymania policji), 6) Zarządzenia i wyjaśnienia ministerjalne: a) Zarządzenie M. S. Wewnętrznych o zaszeregowaniu pracowników związków komunalnych do grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, b) Wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie kosztów przeniesienia pracowników komunalnych, 7) Kronika, Z życia miast, 8) Z książek, Z czasopism, 9) Komunikaty, 10) Pośrednictwo pracy.

„Biuletyn Urzędniczy“ Nr. 3—4, marzec-kwiecień 1929 poświęca okazały zeszyt omówieniu najżywotniejszych spraw obchodzących nietylko urzędników państwowych i samorządowych z wykształceniem akademickiem — których jest organem, ale ogół urzędniczy i wszystkich, którym sprawy państwowe leżą na sercu. Między innemi mieści numer artykuł: „O wygaśnięciu artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej“. Następnie artykuł ku lepszemu. Następuje znamienny artykuł p. t.: „Armja w służbie cywilnej“ i w. i. Zeszyt ten chlubnie świadczy o żywotności organizacji, której jest wykładnikiem i będzie przeczytany z wielkim pożytkiem nietylko przez urzędników. (Redakcja i Administracja „Biuletynu Urzędniczego Warszawa, Kredytowa 16, m. 25).

ZOFJA MEISNERÓWNA. 38)

MEWY.

Otworzyły się olbrzymie drzwi hangaru i mechanicy zakrzątnęli się żywo koło wytoczenia maszyny. Zaproponowano mu Poteza, ale machnął ręką niecierpliwie. Nie miał tyle czasu, żeby się bawić Potezem. Po kwadransie mały, zgrabny Spad drżał już w oczekiwaniu.

Dopinając paski kombinezonu, Kieniewicki raz jeszcze spojrzał na mapę świateł po drodze, rzucił jeszcze kilka pytań mechanikom, wreszcie, drżąc już z niecierpliwości, włączył silnik, mechanik rozkręcił śmigę, i maszyna lekko podskakując, potoczyła się po ziemi, ale po chwili unosiła się już w powietrzu. Odrazu skierował się w górę, silnym, prawie pionowym rzutem. Maszyna szła jak w tańcu, znacznie lżejsza i sprawniejsza od ciężkiego hydroplanu. Ziemia opadała coraz niżej.

Warszawa była bajecznem mrowiskiem świateł. Korytami i wstążeczkami lśniących uliczek płynęło życie, małe, kłótliwe, pełzające. A on tu w bezbrzeżu nocy sam jak król niezmierzonych przestrzeni.

Minął Warszawę, wstęgę połyskującej Wisły i wpłynął w zupełną noc.

Maszyna przemawiała do niego równym, spokojnym oddechem. Nie znał jej, ale serce jej uderzało miarowo, wszystkie kanały oddechowe pulsowały normalnie.

Rozkoszował się jej cichem posłuszeństwem. Ale nie miał czasu na to, bo musiał uważać na drogę.

Teraz kiedy wyleciał już z obrębu świateł, noc wydawała się rzadszą. Można dojrzeć zarysy ciemnego lasu, który też dawał znać o sobie rzucaniem aparatu.

Wisła połyskiwała czasami ciemną smugą, ale już za Modlinem stracił ją z oczu i leciał prawie poomacku.

Po lewej ręce przesunęło się w dole zbiorowisko świateł. Miał wrażenie, że rozpoznał grupę wysokiego brzegu — Płock. Przeleciał nad jakiemś małem, uśpionem miasteczkiem. Sierpc czy co, pewnie Sierpc.

Trzeba więc zwrócić się ku północy, żeby przelatując nad Brodnicą, naprostować trochę linję lotu, którą skrzywił, za długo lecąc nad korytem Wisły.

Noc cicha i spokojna, bez wiatru. Powietrze ciepłym oddechem wpływało chwilami do jego gniazda. Gwiazdy mrugały za skaczącą osłoną. Ale przeważnie Spad szedł równo i spokojnie płynnym lotem.

Brodnica spała, tylko dworzec rysował się wyraźniej. W ciemności pełzła w dole maleńka świecąca gąsieniczka pośpiesznego pociągu.

Znowu noc i ciemność, tylko gdzie niegdzie wdole światełka mizerne znaczą większe siedziby i zbiorowiska życia ludzkiego, bo wieś o tej porze i do tego w lecie nie pali świateł. Tam albo już wszyscy śpią, albo siedzą po rosistych sadach i gwarzą o kłopotach dni, które minęły, lub o tych, co idą.

Życie tamto — jakie małe i drobne, mrówcze, mikroskopijne. Życie boskie zaczyna się tu, w gwiazdach!

Monotonny szum silnika psuje mu wrażenie lotu anioła nocy albo ptaka, które miał w tej chwili. Marzy mu się taka siła, która go będzie niosła bezszelestnie na skrzydłach nocy. Spojrzał na zegarek na kolanie, przestraszył się mijaniem nieubłaganego czasu, dodał gazu.

Na horyzoncie ukazała się po lewej stronie łuna świateł, wyciągniętych długą zgiętą linją jak bumerang, spuchnięty na załamaniu.

Gmach oświetlonej fabryki na uboczu kazał mu się domyślać, że to Grudziądz.

Dopiero Grudziądz!

Wzmocnił szybkość!

Daleko za sobą zostawił pożar nieba nad Warszawą, przeleciał jakie dwieście pięćdziesiąt kilometrów i za pół godziny zobaczy morze, odetchnie jego jędrnem, zdrowem powietrzem! Ale czas wydawał mu się beznadziejnie długi.

A tam tymczasem mija nieludzki czas.

...Noc schodzi...

Mija jedyna okazja zobaczenia jej, pomówienia może szczerze o tym ich dziwacznym stosunku, może wreszcie zrozumie... przebaczy...

Przecież niepodobieństwem jest takie dalsze życie. To jest szopka! Bolesna szopka.

A inaczej niema sposobności z nią pomówić. Do Pucka nie przyjeżdża prawie nigdy, a jeżeli nawet przyjedzie, to trudno zatrzymać jej samochód i powiedzieć: Słuchaj, Stello! ja cię kocham, żyć bez ciebie nie potrafię, tęsknię do ciebie.. bądź moją...

A przytem...

Nie, on nie może jej tego wszystkiego powiedzieć — nigdy, właśnie dlatego, że ją kocha, bo i cóżby ona sobie o nim pomyślała?

Brak ci mojego wygodnego domu, służby, auta, dobrobytu.

Nie, za nic!

Tylko teraz wpadnie tam, na ten bal, może uda mu się skraść choć jeden taniec, choć kilka minut trzymać tę jej szczupłą figurkę przy swoich piersiach. Widzieć rumieniec oburzenia za to, że się odważył przyjść, spojrzeć w chmurne oczy i chwytać błyski ich uśmiechów, dawanych innym. Tęsknił za tą męką.

Leciał już teraz na złamanie karku. Maszyna broniła się przeciwko przemocy, ale nie dał jej wytchnienia. Leciał teraz wzdłuż Wisły, żeby już ani razu nie zmieniać kierunku.

W powietrzu czuć się dawał jakiś niepokój cieni nocnych.

Budziło się jakieś przeczucie świtała. Ranek!

Prędzej, prędzej!...

Minął Tczew.

Daleko na czarnej linji nieboskłonu zaróżowiła się łuna Gdańska!

Nareszcie!

Jeszcze powiększył szybkość.

Prawie do granic wytrzymałości maszyny.

Lekka zadyszka silnika kazała mu jednak zwolnić szalone tempo.

Zostawił Gdańsk po wschodniej stronie i zaczął się oglądać za sygnałami lotniska Gdyni.

Naturalnie — śpią!

Pali się tylko kilka mniejszych lamp koło bramy i koło kancelarji, ale główny reflektor do lądowania ciemny.

(C. d. n.)

Harcerskie obozy letnie.

Obozy letnie są jedną z najważniejszych dziedzin pracy harcerskiej. Życie pod namiotami zbliża młodzież do obcowania z cudami przyrody, pogłębia jej wartości moralne, hartuje nietylko ciało, ale i dusze, wyrabia zaradczość, samowystarczalność, przyzwyczaja do społecznej współpracy. Pozatem pozwala zastępom młodzieży lepiej poznawać swój kraj, zwiedzać i odkrywać coraz to nowe zakątki, poznawać życie ludzi wiejskich i łączyć się z nimi węzłami przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. — Dobry wpływ harcerskich obozów na ludność kresową wielokrotnie został stwierdzony. Niejednemu dziecku miejskiemu ułatwił obóz spędzenie wakacji w zdrowem rzeźkiem powietrzu, niejedno dopiero w obozie poznało bezpośredni czar przyrody, nieznany i niedostępny dla tych, którzy letnie wywczasy spędzają na letniskach, lub w miejscowościach kuracyjnych. Badania lekarskie stwierdziły, że życie obozowe, proste regularne doskonale wpływa na rozwój fizyczny młodzieży. Początkowo akcja obózowa wywoływała duże sprzeciwy ze strony starszego społeczeństwa zwłaszcza jeśli szło o dziewczęta. Na szczęście te uprzedzenia znikają i co roku więcej harcerek spędza wakacje pod namiotami. Co roku zwiększa się liczba obozów we wszystkich Województwach. W roku ubiegłym 3933 harcerki były na obozach, co stanowi 20% ogólnej liczby. 140 obozów zorganizowały Chorągwie, a pozatem 52 drużyny prowadziły swe obozy na Zlocie. Jeśli sumę dni wszystkich obozów pomnożymy przez liczbę uczestniczek to otrzymamy tak zw. »harcerzodni« 79323. — Po za normalnemi obozami drużyn organizowanemi przez poszczególne Chorągwie było jeszcze 15 obozów dla instruktorek i drużynowych, w których wzięło udział 440 starszych harcerek. Trzeba sobie zdać sprawę, że każdy obóz harcerski prowadzi bardzo poważną pracę nad pogłębieniem ideologji i znajomości zasad i praw, stąd o istotnej wartości danego obozu świadczy liczba sprawności zdanych przez dziewczęta i przygotowanie przyszłych kierowniczek gromad i drużyn.

Zwłaszcza kursy instruktorskie mają dla rozwoju pracy harcerskiej pierwszorzędne znaczenia, na nie też zwraca Główna Kwatera Żeńska specjalną uwagę. W roku bieżącym poza obozami drużyn, Kursy Instruktorskie organizują Chorągwie: Lwowska, szerzej potraktowane obozownictwo, gry polowe (Łódzka, Poznańska, Wołyńska, Warszawska), specjalne wyrobienie polowe i przysposobienie wojskowe, w Sromowcach Wyżnich będą obozy robocze. Pozatem na Podkarpaciu odbędzie się Związkowy Kurs Instruktorski Przysposobienia Wojskowego, prowadzony przez Główną kwaterę Żeńską, mający na celu przygotowanie sił kierowniczych uprawnionych i powołanych do szkolenia i prowadzenia tej pracy, według wymagań Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. metodami harcerskiemi.

Wymowa i spodnie.

Zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Harding jechał raz z Waszyngtonu do Saint Louis, gdzie miał wygłosić wielką mowę. Po drodze pociąg specjalny prezydenta musiał się zatrzymać na kilku większych stacjach. W czasie tych przestanków prezydent Harding wychodził na platformę wozu i wygłaszał przemówienia do zgromadzonych tłumów. Posługiwał się przytem mikrofonem i kilku megafonami, które pozwalały i dalej stojącym słyszeć jego mowę.

Rano ostatniego dnia podróży, tuż przed wjazdem do Saint Louis, wszedł do prezydenta jego kamerdyner z miną uroczystą i zmartwioną i złożył następujące oświadczenie: »Panie prezydencie, muszę zameldować panu prezydentowi, że nie mogłem dzisiaj wyprasować należycie spodni pana prezydenta«. — »Dlaczego? — »Pan prezydent wybaczy, jeśli powiem, że pan prezydent wczoraj zadużo mówił«. — »A cóż moje mowy mają wspólnego z prasowaniem spodni?« — zapytał Harding — »Czy pan nie wie, panie prezydencie, odpowiedział kamerdyner tonem pełnym wyrzutu, że megafony p. prezydenta zużyły cały nasz prąd elektryczny tak, że nic nie pozostało już dla mego elektrycznego żelazka."

Wpływ koffeiny na spadek urodzin.

Ciekawe doświadczenia w uniwersytecie w Halle.

Profesor Stieve, kierownik zakładu anatomicznego uniwersytetu w Halle prowadzi od dłuższego czasu badania w tym kierunku, czy koffeina a zatem ów alkaloid, mieszczący się tak w kawie jak i w herbacie, wpływa ujemnie na potomstwo względnie czy może spowodować zmniejszenie się ilości urodzin.

Doświadczenia swe prowadził prof. Stieve na specjalnej rasie królików. Wstrzykiwał im pod skórę pewną dawkę koffeiny, rozcieńczoną w roztworze solnym, dawkę, która zresztą nie wvwoływała żadnych widocznych objawów lub skutków szkodliwych dla zdrowia zwierząt. Doświadczenia swe prowadził na wszelkie możliwe sposoby; więc w jednych wypadkach zastrzykiwał koffeinę tylko samcom, w innych samiczkom a w innych wreszcie tak jednym jak i drugim. Otóż ustalił on ponad wszelką wątpliwość, że bez względu na to, czy zastrzyk nastąpił u samicy czy u samca, rezultatem było zawsze zmniejszenie się potomstwa o około 70 proc. Ujawniało się ono jużto w ten sposób, że mniejszą była liczba rodzących się zwierząt, już też tak, że urodzone zwierzątka ginęły w pierwszym tygodniu po urodzeniu. Stwierdzono także, że wyniki rodzenia były niekorzystne nawet wtedy, jeżeli koffeinę stosowano wobec matki w czasie ciąży. Na ogół koffeina działała silniej na samice niż na samców.

Jakkolwiek prof. Stieve zastrzega się, że konkluzyj wynikających z jego doświadczeń nie można w sposób bezwzględny stosować analogicznie do ludzi, to jednak wypowiada pogląd, że koffeina doprowadzana w odpowiedniej ilości do organizmu ludzkiego, może silnie zaszkodzić zdolnościom rozrodczym człowieka oraz jego potomstwu. Nie wyklucza nawet prof. Stieve, że spadek liczby urodzin u niektórych cywilizowanych ludów jest wynikiem używania koffeiny.

Nie ulega wątpliwości, że prof. Stieve kontynuować będzie swe doświadczenia w dalszym ciągu a może też podejmą je ewentualnie i inni uczeni a badania te doprowadzą może do konkretnego ustalenia, czy i o ile istotnie spadek urodzin pozostaje w związku z używaniem koffeiny.

Gd.

Jak uchronić teatr przed pożarem.

Zarząd teatrów miejskich w Warszawie zatwierdził projekt robót, związanych z urządzeniem w Teatrze Wielkim kurtyny wodnej oraz różnych urządzeń, mających na celu »ogniowe« zabezpieczenie teatru.

Oprócz kurtyny wodnej, oddzielającej scenę od widowni, w całym teatrze, a więc na scenie, w garderobach, w magazynach etc. przeprowadzone będą urządzenia t. zw. sztucznego deszczu (nad sceną w trzech kondygnacjach). Liczba hydrantów zostanie powiększona z 14 do 34. Nad sceną urządzona będzie t. zw. klapa dymowa, automatycznie otwierająca się w razie niebezpieczeństwa. Specjalna sygnalizacja świetlna pozwoli na oświetlenie widowni z wyraźnem wskazaniem wejść i ich kierunków w razie paniki. Do sztucznego deszczu uruchomione zostaną dwie pompy, pracujące pod ciśnieniem od 6 do 7 atmosfer, co pozwoli w razie potrzeby na puszczenie wody w ilości 400.000 litrów na godzinę. Na drugim pomoście nad sceną postanowiono umieścić kabinę bezpieczeństwa, z której dyżurny strażak będzie obserwował scenę i w razie niebezpieczeństwa uruchamiał wszystkie urządzenia przez naciśnięcie właściwych guzików.

Zasadnicze roboty wykonane będą podczas wakacji.

Instruktorskie kursy jedwabnicze.

Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów — Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą, organizuje corocznie Sześciotygodniowy Teoretyczno-praktyczny Instruktorski Kurs Jedwabniczy w czasie od dnia 1-go czerwca do dnia 15 lipca włącznie.

Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne z dziedziny jedwabnictwa i hodowli morwy, oraz zajęcia praktyczne. Na zasadzie przesłuchania wszystkich wykładów, odbycia ćwiczeń praktycznych i złożenia egzaminu z wynikiem dostatecznym lub wyższym — słuchaczom wydawane są świadectwa z ukończenia Kursu.

Kurs przeznaczony jest wyłącznie dla instruktorów instytucji rolniczych lub samorządowych, oraz osób pragnących oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Kurs organizowany jest przy udziale zasiłku Ministerstwa Rolnictwa dzięki czemu opłata za Kurs wynosi tylko zł. 30.— (koszt utrzymania i mieszkania ponoszą sami słuchacze, lub delegujące ich instytucje).

Podania o przyjęcie na kurs skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, z poparciem miejscowej instytucji rolniczej, lub samorządowej (wojewódzkiej, powiatowej, gminnej).

Podanie winno zawierać: imię i nazwisko kandydata, wiek (nie mniej lat 18) stopień wykształcenia, zawód i obecne zajęcie, miejsce stałego zamieszkania i krótkie oświadczenie w jaki sposób kandydat zamierza wykorzystywać nabyte na Kursie wiadomości Podania przyjmowane są do dnia 25-go maja.

Rozwiane iluzje.

Jak wiadomo, bawiła ostatnio przez czas dłuższy w Rosji wycieczka przemysłowców angielskich.

»Le Matin« w jednym z ostatnich numerów omawia powrót z Rosji sow delegacji przemysłowców angielskich »Wrócili, widzieli, są zwyciężeni«. Z nadziei, które żywili, nie pozostało nic. Nie stać ich było nawet na wydanie wspólnego oświadczenia. Widoki jakie przedstawił delegatom angielskim Stalin i to pod warunkiem nawiązania stosunków dyplomatycznych i udzielenia pożyczki — sprowadzały się do tych samych planów, jakiemi częstowano Francję: Francja czy Anglja zakupują za własne pieniądze towary u własnych kupców i przesyłają je do Rosji sowieckiej, która potwierdza odbiór, lecz nie uznaje długu.

»80 przemysłowców, reprezentujących 100 największych firm angielskich, straciło na zawsze swe iluzje. Zgłębili całą nicość możliwości uczciwego handlu z Republiką rad«.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wład. Pawłowiczowi i tow.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Gelbera, st. refer. kolej., który zeznał, że pracując w wydziale drogowym, otrzymywał czasem z wydziału zasobów podkłady nieodpowiednich typów. Pozatem nie przypomina sobie, by kiedykolwiek ze strony wydziału zasobów dostrzegł jakieś wybitniejsze zaniedbania. Nie słyszał też o żadnych nadużyciach popełnianych w wydziale zasobów.

Następny świadek adw. dr. Müller ze Lwowa zeznaje, że w latach 1924 i 1925 dostarczał drzewa dla kolei, które nabywał od Leitera. Dostawy odbywały się pod jego firmą, zaś całą techniczną stroną dostaw zajmował się Leiter.

Odczytano następnie zeznania świadków, którzy z powodu choroby, wykazanej świadectwami lekarskiemi, nie mogli jawić się do rozprawy.

Wśród nich świadek Iżycki zeznał, że Pawłowicz mieszkając u niego przez 1½ roku, zapłacił czynsz tylko za dwa kwartały. Świadek Wygodzki, fabrykant z Białegostoku zeznał, że jakkolwiek jako producent wnosił oferty tanie i korzystne, nigdy nie dostawał z lwowskiej dyrekcji kolej. dostaw czyściwa a otrzymywali je natomiast tacy, którzy w Białymstoku nabywali czyściwo gorsze, droższe od pośredników.

Zeznawał następnie świadek Zucker, że był subdostawcą drzewa dla Illeczki i Iżyckiego. Świadek ten zeznał w śledztwie, że Iżycki i Illeczko dawali Pawłowiczowi »kubany«; dziś zeznaje, że razu pewnego powiedział mu Illeczko, że o ile świadek nie da »kubanów«, dostawy nie otrzyma. Świadek Podgórski, przemysłowiec zeznał jedynie, że oferta jego na dostawę drzewa została pominięta z nieznanych mu powodów. Świadek Jan Wasung, przemysłowiec, zeznał, że wnosił za umówioną prowizją oferty do kolei imieniem osk. Leitera.

Następnie odczytano regulaminy i inne przepisy kolejowe, dotyczące dostaw.

Sport.

WYŚCIGI KONNE M. T. Z.

Piękna, słoneczna pogoda oraz interesujący program pierwszego dnia, sprowadziły około 2.000 publiczności na tor wyścigowy. Już pierwsza gonitwa przyniosła niespodziankę, t. j. zwycięstwo »Czekoladki« R. Kruszewskiego i piękną wypłatę totalizatora jej zwolennikom. Trzy następne gonitwy miały przebieg spokojniejszy, a dopiero gonitwa piąta, zgromadzając 9 koni na starcie, stanowiła poważny i trudny problem do rozstrzygnięcia. W rezultacie zwyciężył Ebro por. A. Gucewicza i osiągnął rekord dnia w wypłacie totalizatora, 229 za 10 zł. Ostatnie dwie gonitwy z płotkami i przeszkodami przyniosły gorącą walkę Happy Jacka z Nacaratem, rozstrzygniętą wspaniałym finishem ostatniego i pewne zwycięstwo Lady Szereny pod por. Tomaszewskim.

Gonitwa I. 600 zł. Gonitwa płaska dla koni półkrwi urodzonych w Małopolsce. Dystans około 1600 m: 1) »Czekoladka« R. Kruszewskiego (j. chł. Kapuściak) pół długości; 2) »Danina II.“ mjr. R. Garniewicza (j. Macugowski); 3) »Monte Negro« (j. Siedlecki), Grona oficerów 19 p. ul. Wołyńskich. Czas 1 m. 53.5. Totalizator zw. 78 franc. 15, 25, 35.

Gonitwa II. 1.6000 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dystans ok. 1600 m: 1) „Poryck“ R. i J. hr. Potockich (j. chł. Pietruczuk); 2) »Leila«

C. Łopuskiego (j. Raniewicz II); 3) »Ali II«. Czas 2 m. Tot. zw. 16.

Gonitwa III. 500 zł. Gonitwa płaska dla 3 l. koni wszelkiego pochodzenia. Dystans ok. 1600 m: 1) »Sanacja« ppułk. T. hr. Komorowskiego (j. por. Wojtowicz) o 10 dług.; 2) »Frysonka« R. Kruszewskiego (j. chł. Kapuściak) przed Guślarzem. Czas 1 m. 54 s. Totalizator 20.

Gonitwa IV. 3.000 zł. Nagroda otwarcia — gonitwa płaska dla koni arabskich. Dystans ok. 1800 m: 1) »Dywersja« R. i J. hr. Potockich (j. Raniewicz II); 2) »Aghil« A. Wołk-Łaniewskiego (j. chł. Pietruczuk); 3) »Hajastan) Wł. Dunki de Sajo (j. chł. Rusin). Czas 2 m. 15 s. Tot. zw. 16 franc. 11, 13.

Gonitwa V. 600 zł. Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia. Dystans ok. 1800 m: 1) »Ebro« por. A. Gucewicza (j. chł. Pietruszczuk); 2) »Iwonka« E. Grzybowskiego (j. Raniewicz II); 3) »Bursztyn« St. Bronikowskiego (j. Gajewski). Czas 1 m. 50 s. Tot. zw. 229 franc. 63, 33, 44.

Gonitwa VI. 600 zł. z płotkami. Dystans ok. 2800 m: 1) »Nacarat« K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego (j. p. Rojowski) o pół głowy po zaciętej walce; 2) »Happy Jack« ppor. Pohoreckiego (j. por. Sobański); 3) »Irlandka« kpt. Płotnickiego (j. właściciel). Czas 3 m. 20 s. Tot. zw. 24 franc. 13, 13.

Gonitwa VII. 600 zł. z przeszkodami. Dystans ok. 3200 m: 1) »Lady Szerena« por. Tomaszewskiego (j. właściciel); 2) »Buńczuk« por. Goszczyńskiego (j. właściciel); 3) »Fraszka« ppułk. T. hr. Komorowskiego (j. właściciel). Czas 4 m. 40 s. Tot. zw. 37 franc. 24, 59.

ZAWODY LIGOWE.

Pogoń—Czarni 2 : 0 (1 : 0). Zawody o mistrzostwo Ligi zakończyły się sukcesem Pogoni. Pogoń wygrała, ale nie przyszło to jej zbyt łatwo, ponieważ były okresy znacznej przewagi Czarnych. Albański grał bardzo dobrze, choć nie miał zbytnio dużo do roboty. Obrona jest jeszcze ciągle zbyt słaba, brak obrotności, wykopów, a prócz tego niebezpieczna chęć bawienia się. Pomoc grała już lepiej i byłoby bardzo wskazanem aby i ofensywna gra była pewniejszą. Atak Pogoni szedł wcale dobrze, brak jednak energicznego startu do piłki oraz szybkiej decyzji strzałowej. U Czarnych obrona i pomoc całkiem dobre, zwłaszcza Chmielowski, który rzeczywiście zasługuje na wybór do reprezentacji polskiej. Natomiast atak zawiódł.

Przebieg zawodów bardzo ciekawy. Były okresy przewagi Pogoni, Czarnych, okresy gry równorzędnej i szereg obustronnych niewyzyskanych sytuacji podbramkowych. Niestety, zaszedł na boisku na kilka minut przed końcem bardzo przykry wypadek. Nastula mając piłkę przed samą bramką Pogoni, kopnął w nogę Albańskiego tak nieszczęśliwie, że musiano go znieść z boiska. Bramkarz Pogoni odniósł poważną kontuzję, która zmusi go do pauzowania przez szereg tygodni.

Zawody prowadził w miejsce p. Marczewskiego, prezes P. K. S-u Mallow z Poznania. Publiczności do 4.000.

K. R.

Warszawa. Legja — I. F. C. 2 : 0 (1 : 0). Zasłużone zwycięstwo Legji, która przez cały czas miała lekką przewagę.

Kraków. Wisła — Polonja 4 : 2 (2 : 1). Wielka przewaga Wisły, któ-

Łódź. Ł. K. S. — Cracovia 2 : 1 (1 : 1). Bramki dla Ł. K. S-u strzelili Jańczyk i Sowiak, dla Cracovii Kozok z przeboju. Widzów 4.000.

rej atak nie wykorzystał całego szeregu sytuacyj podbramkowych. Polonja, mimo klęski, naogół się podobała.

ZAWODY STRZELECKIE

o mistrzostwi Lwowa urządził Związek Oficerów Rezerwy na strzelnicy wojskowej w broni małokalibrowej na odległość 25 oraz 50 m w konkurencji jednostkowej.

Wyniki zawodów następujące: na odległość 25 m: 1) ppor. inż. Kazimierz Weiss, 2) por. inż. Eug. Kuczyński, 3) por. dr. Jan Lubaczewski.

Na odległość 50 m: 1) ppor. inż. Kazimierz Weiss, 2) por. inż. Eugenjusz Kuczyński, 3) ppor. Marjan Pisarik. — Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach referenta sportowego Z. O. R. por. rez. B. Dąbrowskiego.

BIEG KOLARSKI NA 105 KM.

W niedzielę odbył się w Warszawie bieg kolarski »Expressu Porannego«. Na starcie stanęło 95 zawodników z całej Polski. Lwów reprezentowali Fröss I., Ignatowicz i Serbeński z Pogoni. Wyniki są następujące: 1) Wisznicki (AKS) 3 g. 19 m. 02 s.; 2) Stefański (AKS), 3) Napieracz St. (Legja), 4) Michalak (Legja), 5) Ignatowicz (Pogoń-Lwów). Więcek kończy bieg aż na 17 miejscu, bez defektów. Fröss I. i Serbeński po upadku i bardzo silnem potłuczeniu, wyrofali się z biegu na 15 km przed metą.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·86·00	124·16·00	123·56·00
Holandja	358·62	359·52	357·72
Kopenhaga	237·58	238·18	236·98
Londyn	43·25·25	43·36·00	43·14·50
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·00	34·95·00	34·77·00
Praga	26·40·00	26·46·00	26·34·50
Szwajcarja	171·72·00	172·15·00	171·29·00
Sztckholm	238·52	239·12	237·92
Wiedeń	125·22·00	125·53·00	124·91·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 75·50 75·50 75·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 maja 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·00
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	83·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	27·50
Bank Polski	170·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·00	Borkowski	13·00
Węgiel	80·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	30·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	74·00	Spirytus	27·25
Firlej	52·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 22 maja 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	55·00
B. Polski	166·00	Parowozy	25·50
Zieleniewski	119·00	Chodorów	192·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	7·50	Chybie	51·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 maja 1929

Berlin	169·41	Czerniowce	60·25
Budapeszt	123·98·00	Austr. kol. p.	35·57
Bukareszt	4·20·25	Goleszów	276·00
Kopenhaga	189·45	Cement	135·00
Londyn	34·48·08	Browary	162·00
Medjolan	37·21·00	Alpiny	41·05
N. Jork	710·85	Berg n. Hüt.	880·00
Paryż	27·77·00	Poldi Hütten	186·50
Praga	21·04·00	Prager Eisen	454·00
Warszawa	79·96·00	Rima	114·05
Zurych	136·84·00	Skoda	355·00
Renta majowa	0·895	Siersza	10·90
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·09
Dnnaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	93·00
Bankverein	22·25	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·20	Fanto	5·00
Kreditanstalt	53·40	Karpaty	7·60
Hipoteczny	82·10	Galicja	60·00
Kompas	15·70	Nafta	28·00
Länderbank	30·35	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·00·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 maja 1929

Paryż	20·30·00	Berlin	123·77·75
Londyn	25·17·08	Wiedeń	72·96·50
Nowy Jork	5·19·37·50	Praga	15·37·00
Włochy	27·17·75	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 25 maja 1929

N. Jork	484·96	Niemcy	20·35·00
Holandja	12·06·50	Szwajcarja	25·18·75
Francja	124·10	Praga	163·75
Belgja	34·91·50	Wiedeń	34·53
Włochy	92·68·00	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 maja 1929

Londyn	124·11·00	Holandja	10·28·50
N. Jork	25·59·00	Praga	75·80
Włochy	133·90	Niemcy	609·50·00
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. XIII. 239/29. Na wniosek prot. fmy M. Schenker w Krakowie, Rynek główny 15 zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia bieżącego umorzenia przedłożyli tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. — Weksli jest siedm a to na I. 800 dol., II. 750 dol., III. 700 dol., IV. 500 dol., V. 300 dol., VI. 250 dol., VII. 200 dol., wszystkie podpisane przez Józefa Ascher Wallacha, Henryka Schenkera, współwłaściciela prot. firmy M. Schenker w Krakowie, Rynek gł. 15 oraz wszystkie żyrowane przez wymienionego Józefa Ascher Wallacha — zresztą wszystkie poza wyżej podanemi słowami nie wypełnione.

Sąd grodzki, Oddział cyw. XII.
Kraków, dnia 22 kwietnia 1929. 4234

FIRMY.

Firm. 1582/28. B. III. 14. Wpis filji firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 1 października 1928. Siedziba firmy: Zakładu głównego Warszawa: Oddział Lwów. Brzmienie firmy: Patria „Polskie Towarzystwo Asekuracyjne i Reasekuracyjne. Spółka Akcyjna". Przedmiot przedsiębiorstwa: Spółka ma na celu działalność bezpośrednią w dziale ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej i od skutków przerwy w ruchu przedsiębiorstw z powodu ognia oraz działalność pośrednią we wszystkich działach ubezpieczeń. Otworzono nowy dział ubezpieczeń samochodów od uszkodzenia i kradzieży. Czas trwania: Nieograniczony. Stosunki prawne spółki: Spółka Akcyjna. Statut jej pierwotnie zatwierdzony przez b. Generał Gubernatora 15 grudnia 1917 roku, zmieniony zaś statut zatwierdzony został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Skarbu 23 grudnia 1919. Akt organizacyjny zeznany został przed Notarjuszem Wasiułyńskim w Warszawie 6-go marca 1918 Nr. 268. Kapitał zakładowy: Obecnie wynosi 500.000 złotych, podzielonych na 50.000 akcji całkowicie wpłaconych. Akcje są imienne na 10 zł. opiewające. Radę Zawiadowczą obecnie stanowią: Henryk hr. Potocki, Kazimierz Natanson, Antoni Starnirowski, Ananjasz Einhorn, Jan Adam Jeziorański, Władysław Psarski, Rafał Alfred Rafałowicz. Dyrektorem mianowany został Dr. Mieczysław Lilienthal, wicedyrektorem Mieczysław Burdowicz. Zarządzającym Oddziałem we Lwowie z tytułem dyrektora tegoż oddziału mianowany został Zenon Jurewicz ze Lwowa, Słowackiego 18, z prawem działania w granicach pełnomocnictwa zeznanego przed notarjuszem Wyganowskim w Warszawie dnia 17 września 1926 do Nr. 1315. Prawo podpisu: Wszelkie pełnomocnictwa i dokumenty, z których wynika jakiekolwiek zobowiązanie spółki oraz listy, o wydanie funduszów z instytucji kredytowych, winny być opatrzone dwoma podpisami, a mianowicie: jednego z członków Rady Zarządzającej i Dyrektora, lub też w jego zastępstwie Wicedyrektora, upoważnionego do tego przez Rade. Polisy i świadectwa tymczasowe na ubezpieczenie podpisuje Dyrektor lub osoba do tego przezeń upoważniona. Akcje spółki, świadectwa na akcje, talony i kupony dywidendowe opatrzone być winny podpisami trzech członków Rady Zarządzającej; akcje zaś i świadectwa na akcje kontrasygnowane być mają prócz tego przez buchaltera i kasjera spółki. Podpisy członków Rady Zarządzającej i Dyrekcji na akcjach, talonach i kuponach mogą być zastąpione przez fascimilia. Nakoniec korespondencję bieżącą, o ile z niej żadne zobowiązanie dla spółki nie wynika, oraz plenipotencje do odbioru z poczty listów, przekazów, przesyłek zwykłych, poleconych i pieniężnych, podpisuje Dyrektor lub jeden z Wicedyrektorów według wyboru Rady Zarządzającej lub wreszcie zarządzający Oddziałem (filją wzgl. reprezentacją). Osobom tym przysługuje prawo przelewu posiadanego do podpisów pełnomocnictwa na innych urzędników. Ogłoszenia przez Statut wymagane winny być pomieszczane w gazecie rządowej w Warszawie oraz w jednym z dzienników warszawskich według wyboru Walnego Zgromadzenia.
Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddz. IV.
Lwów, dnia 12 września 1928. 4165

Firm. 187/29/Rg. C. II. 50. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddziału C. II. 50 wykreślono dnia 8 kwietnia 1929. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: „Dezet" handel towarów spożywczych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnopolu. Skutkiem ukończenia likwidacji. 4249

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Tarnopol, dnia 4 kwietnia 1929.

Firm. 612/28. Rg. A. 376. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 18 października 1928. Siedziba firmy: Kozłów. Brzmienie firmy: Antoni Pyziak, handel towarów mieszanych i kolonjalnych i hurtownia soli w Kozłowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż towarów mieszanych i kolonjalnych i hurtownia soli w Kozłowie. Posiadacz firmy: Antoni Pyziak, kupiec w Kozłowie. Podpis firmy: Antoni Pyziak.
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 17 października 1928. 4251

Firm. 181/29/Rg. A. 385. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 21 marca 1929 r. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Kestenbaum i Ska, handel i eksport jaj w Tarnopolu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel jaj. Forma spółki: Jawna od dnia 18 marca 1929. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Jakób Kestenbaum, kupiec i Fani Kestenbaum, handlująca, w Tarnopolu, ul. Ujejskiego. Do zastępstwa uprawnieni są obaj spólnicy łącznie i każdy z nich pojedynczo. Podpis firmy: Pod wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy położą swe podpisy obaj spólnicy razem lub każdy z nich pojedynczo. 4250
Sąd okręgowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 21 marca 1929.

Firm. 263/29/Rg. A. 64. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 22/4 1929. Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy dotąd: Jakób Thürhaus, handel rozmaitemi towarami w Podwołoczyskach. Brzmienie firmy odtąd: Jakób Thürhaus, handel komisowy nasion w Podwołoczyskach. 4248
Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Tarnopol, dnia 19 kwietnia 1929.

Firm. 1991/28/C. II. 275. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Unja Strażacka" Fabryka sikawek i przyrządów pożarniczych, Spółka z ogr. odpow. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 22/10 1928 Lrep. 24.479 zmieniono art. 9 i 12 kontraktu w sposób, jak w załącznikach do aktów złożonym. Firmę spółki podpisuje każdy z zawiadowców samodzielnie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśnietem brzmieniem firmy położy swój podpis firmowy, zaś zastępca zawiadowcy podpisywać może łącznie z jednym z prokurzystów w ten sam sposób jak to dla zawiadowcy ustanowione zostało. — Drugim zawiadowcą spółki mianowany został inż. Ignacy Szafarkiewicz, przemysłowiec w Poznaniu, Wały Wazów l. 22. Prokurzystą spółki zamianowany został inż. Stefan Szafarkiewicz we Lwowie, ul. Piekarska 26. 4168
Sąd okręgowy handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 19 listopada 1928.

Firm. 837. C. I. 149. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 26 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zdroje Truskawieckie spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 25 kwietnia 1928 L. rep. 108/422 zmieniono ustęp 5 kontraktu spółki w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do zbioru dokumentów. Spółka ma odtąd 1 zawiadowcę, który firmę spółki samoistnie podpisywać będzie. Zawiadowcy dr. Emil Parnas i Rajmund Jarosz ustąpili. Zawiadowcą Spółki ustanowiono dra Romana Jarosza. 4188
Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział IV.
Lwów, 26 kwietnia 1928.

Firm. 2060/28. A. V. 258. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 20 grudnia 1928. Siedziba firmy dotąd: Lwów, ul. 3-go Maja 12. Brzmienie firmy: Salomon Hamer, Przemysł leśny. Zmiany: Siedziba firmy odtąd: Lwów, ul. Bernardyński L. 17. 4189
Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział IV.
Lwów, 3 grudnia 1928.

Firm. 2/29. A. VI. 244. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 21 stycznia 1929. Siedziba firmy: Lwów, ul. Rutowskiego 24. Brzmienie firmy: Książnica Skopus Goldberg i Ska. Zmiany: Do spółki przystąpił jawny spólnik Józef Branner Wiedeń 11 Preterstrasse 23. Odtąd spółkę podpisywać będą pod jej brzmieniem którzykolwiek dwaj spólnicy komulatywnie. 4190
Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 3 stycznia 1929.

Firm. 2058/28. A. V. 224. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 5 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy dotąd: „Kalorja" górnośląski węgiel, koks i drzewo Regina Morgenstern. Zmiany: Posiadaczka firmy Regina Morgenstern ustąpiła, a w jej miejsce wstąpił Mojżesz Leib 2-ga im. Schorr. Brzmienie firmy odtąd: „Kalorja" górnośląski węgiel, koks i drzewo M. L. Schorr. 4191
Sąd okręgowy cywilny, Oddział IV.
Lwów, 3 grudnia 1928.

Firm. 1666/28. B. I. 291. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zakłady Przemysłowe „Merkury“ Spółka akcyjna. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 28 kwietnia 1927 L. rep. 272/96 zmieniono §§ 3 ust. 2, 8, 9, p. 5, 18, p. 2 ust. 3, ust. 4 §§ 24 ust. 2 ust. 4, 25, 26, 27, 28, 31 ust. 2, §§ 34 p. 2, 35, 37 ust. 3 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do zbioru załączek. Firmę spółki podpisywać się będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą własnoręcznie swe podpisy dwaj członkowie Rady Zawiadowczej, lub dwaj członkowie Dyrekcji, lub jeden z członków Dyrekcji (dyrektor) z jednym z prokurzystów. 4164

Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział IV.
Lwów, 26 września 1928.

Firm. 164/29. A. VI. 293. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 23 lutego 1929. Siedziba firmy: Lwów, ul. Wybranowskiego 2. Brzmienie firmy: „Fabryka grzebieni rogowych Tauros Kohl i Roth“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryczna wytwórnia grzebieni rogowych i galalitowych, oraz innych przedmiotów rogowych i galalitowych. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 25 stycznia 1929. Jawni spólnicy Jakób Kohl, kupiec we Lwowie ul. Jakóba Hermana 15 i Leon Roth, kupiec we Lwowie ul. Jakóba Hermana 15. Firmę spółki podpisywać będą obaj spólnicy łącznie. 4193

Sąd okręgowy, jako handlowy.
Lwów, 18 lutego 1929.

Firm. 1602/28. C. VIII. 406. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 1 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Domy stalowe“ Spółka z ogr. odp. Zmiany: Prokurę nadano Piotrowi Burakowi we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. 4192

Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział IV.
Lwów, 11 września 1928.

Firm. 1727/28. C. IX. 16. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 23 listopada 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Związków Legjonistów Polskich i Strzeleckiego, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: zarobkowe pośrednicznie przy zamieszczaniu ogłoszeń w czasopismach krajowych i zagranicznych, przy redagowaniu anonsów, wszelkiego rodzaju reklam kronikarskich, afiszowych i innych, załatwianie obwieszczeń, komunikatów tudzież wszelkiego rodzaju ogłoszeń urzędowych, samorządowych, gminnych, instytucji publicznych i prywatnych. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odp. oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 22/9 1928 L. rep. 812, zmienionym jak poświadczenie z dnia 27 października 1928 L. rep. 1198. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. w całości wpłacony. Zawiadowcy: Józefa Zapytowska, urzędniczka prywatna we Lwowie pl. Bilczewskiego 1. Mikołaj Tadeusz Krzysztofowicz, dziennikarz we Lwowie ul. Akademicka 5. Adam Galiński, przemysłowiec we Lwowie ul. Piekarska 59 i inż. Marjan Krykiewicz, architekt w Zamarstynowie ul. Lwowska 29. Zawiadowcy zastępują spółkę na zewnątrz w ten sposób, że pod wypisaną lub mechanicznie wyciśniętą nazwą firmy wypiszą Józefa Zapytowska lub Mikołaj Tadeusz Krzysztofowicz swe nazwisko z jednej strony, tudzież jeden z dwóch zawiadowców desygnowanych przez pozostałych dwóch spólników z drugiej strony. 4163

Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddział IV.
Lwów, 30 października 1928.

LICYTACJE.

E. 732/29. Edykt. Dnia 26 czerwca 1929 godzina 9 odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja 6/10 części realności lwh. 9 gminy Siekierczyna wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, wartości szacunkowej 9694 zł. Najniższa oferta 6470 złotych. Akta przeglądać można codziennie między godziną 9 a 12.

Sąd grodzki.
Ciężkowice, dnia 2 maja 1929. 4267

E. 908/28. Edykt licytacyjny. Dnia 29-go maja 1929 o godzinie 9 rano pod Nr. 2 odbędzie się licytacja realności whl. 667 gminy Rudka, ocenionej na 642 zł., o najniższej ofercie 428 zł. 4265

Sąd grodzki.
Sieniawa, 23 kwietnia 1929.

E. 2463/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1929 godzina 8.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 przymusowa sprzedaż licytacyjna niewpisanej do księgi gruntowej części pgrlkat. 2171, 2172, 2173 gminy Pniów obszaru 54 a 62 m kw. z nową chatą, krytą słomą. Wartość szacunkowa 1539 zł. Najniższa oferta 1026 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości, winien je zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do 1 sierpnia 1929. 4255

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, dnia 2 maja 1929.

E. XXVI. 1919/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Ozjasza Borgmana, handlarza koni w Drohobyczu strony egzekwującej pto 535 zł. zpn. odbędzie się dnia 26 czerwca 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Truskawiec whl. 1346, oznaczenie realności: realność obejmująca pgrt. 137/5 willę „Katrusia“ wraz z urządzeniem meblowem 16 pokoji po potrąceniu dożywocia. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 50.837 zł. Najniższa oferta 33.891 zł. 20 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Interesowanych odsyła się do edyktu ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 4254

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 16 maja 1929.

E. XXVI. 6289/27. E. XXVI. 6659/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Lipy Schreiera pto 76 zł. zpn. odbędzie się dnia 10 lipca 1929 o godz. 12-tej w południe w biurze Nr. 82 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Liszniów whl. 1985, oznaczenie realności: pgrt. 27 stanowiąca ogród i sad. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 812 zł. Najniższa oferta 540 zł. 06 gr. Do realności whl. 1985 ks. gr. Lisznia należą następujące przynależności: drzewa owocowe, lipy, wierzby i sosenki, oszacowane na 209 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4253

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 22 stycznia 1929.

E. XXVI. 3685/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Anny Żwir zam. Chodacznyk w Liszni odbędzie się dnia 10 lipca 1892 o godz. 11.30 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga grunt. Lisznia whl. 302, oznaczenie realności: całe ciało hipoteczne wraz z budynkami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 8509 zł. Najniższa oferta 5672 zł. Przynależności: drzewostan. Wartość szacunkowa 100 zł. Najniższa oferta 50 zł. Do realności whl. 302 ks. gr. Lisznia należą następujące przynależności: drzewostan, oszacowany na 100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 28 stycznia 1929. 4252

E. 2113/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek niel. Stefanji Zawalniak odbędzie się dnia 10 czerwca 1929 o godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 4 na zasadzie warunków licytacyjnych, które się zatwierdza — licytacja 7/32 części z połowy pbud. 629 i pgr. 959/1, 960/1 i 961/1 wraz z odpowiednią częścią chaty, brogu i chlewu. Wartość szacunkowa 166 zł. 60 gr. Najniższa oferta 111 zł. 10 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4235

Sąd grodzki.
Mikołajów, dnia 10 maja 1929.

E. 2203/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Szmerla Egerta w Wistowicach odbędzie się w tut. Sądzie dnia 18 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 6 licytacja whl. 182c gminy Beńkowa Wisznia. Cena szacunkowa 1030 zł. Najniższa oferta 686 zł. 67 gr. 4236

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 1 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. VIII. 8751/28/5. Ustanowienie kuratora. W sprawie egzekucyjnej wierzycielki firmy „Jasło“ w Jaśle przeciw zobowiązanemu Emanuelowi Lockspeiserowi w Borysławiu pto. 20.000 dol. i t. d. zpn. przez zajęcie roszczenia przysługującego zobowiązanemu do firmy Erdöl Gesellschaft „Paula“ Gesellschaft m. b. H. w likwidacji w Wiedniu I, Brandstätte Nr. 7 o uznanie własności 33.9% udziału ograniczonej własności pola naftowego „Paryż I“ obj. whl. 210 ks. naft. ustanawia się dla tejże firmy „Paula“ kuratora ad actum dla niniejszej sprawy w osobie adw. Dra Stefana Witwickiego w Drohobyczu, który firmę powyższą zastępywać będzie dopóki ta nie wymieni pełnomocnika w siedzibie podpisanego Sądu. 4233

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 23 marca 1929.

Prez. 2026/18. P/29. Pan Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie ustanowił po myśli § 301 p. k. dla trzech kadencji Sądów przysięgłych, wyznaczonych a to II na 3 czerwca, III na 2 września i IV na 25 listopada 1929 Przewodniczącym Prezesa Sądu okręgowego Haninczaka a zastępcami jego Wiceprezesa Sądu okręgowego Baldiniego oraz Sędziów Sądu okręgowego Dyduszyńskiego, Landy'ego, Krzewińskiego, Jurkiewicza, Szymańskiego, Terlikowskiego, Metzgera, Groniewskiego, Eisnera, Dra Kwasika i Podłuskiego. 4266

Przemyśl, dnia 25 maja 1929.
Prezes Sądu okręgowego.

Cg IV 15/29. Edykt. Strona powodowa Zygmunt Weissglas i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niew. z miejsca pobytu Dyszce Schwarzenberg recte Haliczer o wykreślenie prawa zastawu. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczona na 5 czerwca 1929 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 56. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Immerdauera w Brzeżanach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4228

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 maja 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 4/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 22 kwietnia 1929 S. 4/29/1 otwarto postępowanie konkursowe do majątku Lazara Littmana, kupca w Rudkach. Komisarzem konkursowym ustanowiony został p. Wiktor Zborowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Rudkach, zarządcą masy konkursowej p. Dr. Natan Hausman, adwokat w Rudkach. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić na ręce komisarza konkursowego do dnia 8 lipca 1929 pod rygorem skutków z § 107 o. k. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli celem wyboru wydziału wierzycieli odbędzie się dnia 20 czerwca 1929 o godzinie 11 rano w Sądzie grodzkim w Rudkach biuro Nr. 3. Wierzyciele są obowiązani przynieść ze sobą dokumenty, wykazujące wiarygodność ich wierzytelności. Ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 24 lipca 1929 o godzinie 11 rano w tymsamym Sądzie i biurze.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 22 kwietnia 1929. 4210

Sa 29/28/63. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Chaima Zwirna, kupca w Rzeszowie zostaje zastanowione (nie przyjęcie ugody przez wierzycieli). 4229

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 22 grudnia 1928.

Sa 19/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Steinfinka w Kozowie. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier, sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy Dr. Abraham Ambach w Kozowie. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Brzeżanach dnia 2 lipca 1929, 9 rano. Zgłoszenie wierzytelności do 25 czerwca 1929. 4217

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 21 maja 1929.

Sa 16/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela i Mani Friedmannów z Przemyślan. Komisarz ugodowy Dr. Franciszek Piątkowski, kierownik Sądu grodzkiego. Zarządca Azriel Diamand z Przemyślan. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Przemyślanach dnia 3 lipca 1929, 9 rano. Zgłoszenie wierzytelności do 26 czerwca 1929. 4216

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 maja 1929.

Sa 18/29/10. Postępowanie ugodowe Hirscha Klara, kupca w Mielcu zastanowiono, z powodu cofnięcia wniosku ugodowego. 4197

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 20 kwietnia 1929.

Sa. 99/28/52. Postępowanie ugodowe dłużników Józefa i Sali Nicker, kupców we Lwowie jest zakończone. 4184

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 20 marca 1929.

Sa. 123/28/15. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 17 grudnia 1928 do majątku dłużnika Markusa Tennenbauma we Lwowie zastanawia się. 4185

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 6 marca 1929.

Sa. 99/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Nachta, kupca towarów galanteryjnych we Lwowie, pl. Gołuchowskich 11. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Józef Hüttner, kupiec, Lwów, pl. Gołuchowskich 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 19 sierpnia 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 21 maja 1929. 4186

Sa. 2/29/56. Sąd Apelacyjny we Lwowie w sprawie ugodowej Oskara Waldmana we Lwowie uchwałą z 23 kwietnia 1929. R. I. 258/29 zniósł tus. uchwałę zatwierdzającą ugodę z dnia 14 marca 1929. Sa. 2/29/51 i odmówił zatwierdzenia ugody zawartej dnia 28 lutego 1929 między dłużnikiem a jego wierzycielami. 4187

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 7 maja 1929.

Sa. 35/29/5. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 8 maja 1929 Sa. 35/29 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Dawida Grebera, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 12 czerwca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 25 czerwca 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — Sala Nr. 58.

Sąd okręgowy, Oddział V. 4264
Sambor, dnia 11 maja 1929.

Sa. 20/29. Zastanowienie postanowienia ugodowego. Posępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą Sa. 20/29/2 na wniosek dłużnika, Judy Arona Horowitza w Rzeszowie zastanawia się, (cofnięcie wniosku). 4256

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 18 kwietnia 1929.

Sa. 3/29/25. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Mozes Pistyner, kupiec w Kołomyji, Rynek 72. Otwarte na wniosek dłużnika postępowanie ugodowe zastanawia się. Zarządcę ugodowego dra M. Marmorosch adwokata w Kołomyji zwalnia się z jego urzędu i poleca się mu oddanie zarządu drowi Izydorowi Bahrowi kupcowi w Kołomyji jako ustanowionemu zarządcy masy. 4237

Sąd okręgowy Oddział IV.
Kołomyja, 12 kwietnia 1929.

Prez. 18348/29.

KONKURS.

W państwowym zakładzie wychowawczo poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy op. i kolej Nowe miasto koło Przemyśla jest do objęcia od 1 lipca 1929 posada nauczyciela-kierownika miejscowej szkoły zawodowej, warsztatów i elektrowni.

Do tej posady przywiązane są pobory VIII stopnia sł. urzędników państwowych i świadczenia dodatkowe tj. mieszkanie służbowe, działka gruntowa, uzupełnienie poborów z innych funduszów do VII stopnia płacy i dodatek za kierownictwo szkołą zawodową.

Udokumentowane podania ukwalifikowanych kandydatów należy wnosić (ewentualnie w drodze służbowej) do Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 10 czerwca 1929. 4158

Lwow, 18 maja 1929.

Czerwiński mp.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony index stud. Wydz. matematyczno-przyrodniczego U. J. K. na nazwisko Adlersberg Zygmunt 4232-3

Rada Nadzorcza „MAŁOPOLSKIEJ FABRYKI ŻARÓWEK SPÓŁKI AKCYJNEJ“ zaprasza niniejszem PP. Akcjonarjuszy na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki, które odbędzie się w lokalu własnym, we Lwowie, przy ul. Lwowskich Dzieci 25 dnia 14 czerwca 1929 o godzinie 17-tej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Podwyższenie kapitału akcyjnego o dalszych zł. 50.000 do łącznej sumy zł. 500.000. 2) Ustalenie wynagrodzenia dla Komitetu Wykonawczego. 3) Wnioski i interpelacje. — W myśl par. 18 Statutu Spółki przysługuje posiadaczom 25 akcji prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu, przyczem prawo głosowania może być wykonywane osobiście lub przez dowolnie obranego pełnomocnika; każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika. Zgodnie z par. 19 Statutu Spółki należy celem zapewnienia sobie prawa uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu z prawem głosowania złożyć akcje uzasadniające prawo głosowania najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w kasie Spółki, Lwów, Lwowskich Dzieci 25. Jawiący się na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjusze względnie należycie wykazani pełnomocnicy otrzymają legitymacje u wejścia. 4247

V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Związku mieszkaniowego i budowlanego „WŁASNA STRZECHA“, Spółki z ogr. odp. we Lwowie odbędzie się **w sobotę,** dnia 15 czerwca 1929 o godzinie 18-tej w lokalu przy ul. Kopernika l. 26, II p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 29/6 1928.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1928.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z kontroli ksiąg i rachunków z wnioskiem na przyjęcie sprawozdania Zarządu do wiadomości i udzielenia absolutorjum.
4. Przyjęcie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1928.
5. Rozdział nadwyżki bilansowej z dnia 31 grudnia 1928 na wniosek Rady Nadzorczej.
6. Uzupełniający wybór dwóch członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z powodu upływu kadencji.
7. Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 49 ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 733 prawomocne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. — Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, upraszam wszystkich członków Spółdzielni o punktualne przybycie na Walne Zgromadzenie. 4240

PREZES RADY NADZORCZEJ:
(—) BIELSKI, m. p.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.